Nr 126. Kraków, 3 Czerwca — Sobota. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
...jscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
...ą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

...numerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Kasy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr.2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 2 czerwca.

Nie mamy jeszcze dostatecznych skazówek o rewolucyi zaszłej w Stambule, aby zdać sobie sprawę z jej politycznego znaczenia. Zmiana padyszacha w Turcyi nie wpływała zwykle na politykę europejską. Była to najczęściej rewolucya pałacowa, dzieło janczarów; poprzednik Mahmuda II. Sułtan Selim jeszcze na początku tego wieku uległ temu losowi. Mahmud zniósł janczarów, rozpoczął reformy, i powiedzmy, otworzył kwestyę wschodnią. Wystąpiła ona zaraz w r. 1840 podczas wojny Mahmuda z Mehmetem Alim wice-królem Egiptu. Europa wdała się w sprawy tureckie, i na gruncie walki reform z koranem wytworzyła się sprawa, która przestała być turecką a stała się europejską. Dla tego też zrzucenie z tronu Abdula Azisa jest faktem, który w tej właśnie chwili, gdzie kwestya wschodnia stała się węzłem gordyjskim polityki wszystkich rządów europejskich, nieobliczone może mieć następstwa.

Aby jednak cokolwiek w najbliższą przyszłość zajrzeć, trzebaby wiedzieć, w jakim kierunku zamierza iść nowy Sułtan „z łaski Bożej i woli ludu" na tron wstępujący, a raczej w jakiej myśli spisek dokonał detronizacyi, i zastąpił w rewolucyi pałacowej dawnych janczarów. Niedołężne i bezwładno-despotyczne rządy Abdula Azysa musiały się uprzykrzyć, łatwo było poruszyć ulemów, softów i ów tak zwany „lud", który zażądał w końcu abdykacyi, ale kto nim kierował i w jakim celu? Rewolucya odbyła się o ile wiemy w formach reformy, bez wylewu krwi, zaledwie, że Abdul Azis nie wyszedł z pałacu z parasolem w ręku, jak Ludwik Filip z Tuileryów. Ale czy dokonaną została na gruncie reformy? Czy dla tego powołano Murada V, aby dalsze czynił ustępstwa, czy też aby się oparł tym, których w tej chwili od Turcyi żąda Europa?

To się dopiero okaże z pierwszych kroków nowego rządu Sułtana. Może proklamacya już zapowiedziana coś w tej mierze obwieści. Czas nagli, nota ks. Gorczakowa nie pozwoli długo zwlekać odpowiedzi. Prawda, że z Berlina donoszą, iż z powodu zmiany Sułtana nota owa nie została Porcie urzędownie wręczoną, lecz z Petersburga odzywają się głosy, że mocarstwa trwać będą w swoich żądaniach. Nowy Sułtan, jak piszą, ma być stronnikiem reform, Midat pasza i inni ministrowie, którym największy udział w dokonanej rewolucyi przypisują, są nimi bezsprzecznie, ale to jeszcze nie dowodzi, aby Turcya miała przystać na wymagania konferencyi berlińskiej. Do jakich zaś zawikłań europejskich sprowadzić może opór Turcyi, nikt w tej chwili podobno oznaczyć nie jest w stanie.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 1 czerwca.

(J. H.) Nastają teraz dni, w których nie jest się pewnym, czy co chwila nie nadejdą nowe wiadomości. Rano zawiadamia nas *Reichsanzeiger*, że memoryał ułożony przez mocarstwa na konferencyi berlińskiej miał już onegdaj być przedłożony Porcie, i że że w skutek nagłego tam przewrotu, przedłożenie memoryału zostało odroczonem. Mimo woli nasunęło się pytanie, czy ów zwrot rzeczy w Konstantynopolu nie jest jednym z tych przypadków, co do których każdym razem z osobna postanowiono się naradzać. Powtarzano już pogłoskę, że w Ems niebawem znowu mają się zjechać reprezentanci mocarstw, które udział brały w konferencyi berlińskiej. Pogłoska może się sprawdzi, bo w istocie dziś w południe nadszedł telegram z Petersburga, zaczynający przedewszystkiem od tego, że katastrofa w Carogrodzie wymaga ponownego porozumienia się mocarstw. Pierwsza część tego telegramu nie jest od rzeczy i nie przychodzi nam niespodziewanie, bo rozumie się prawie samo przez się, że wobec zmienionych zupełnie danych, wypada dla mocarstw szukać ponownie wymiany myśli. Dotąd więc emanacya ks. Gorczakowa odpowiadałaby zupełnie oczekiwaniom. Ale wspomniony telegram petersburski kończy się dwoma wierszami, mającemi Europie być tem samem, co toga owego Rzymianina, w której fałdach nosił wojnę i pokój. Katastrofa, powiada telegram, dowodzi niepewności, jaka od dawna zapanowała nad wszystkiemi stosunkami Porty, szczególnie zaś niepewności odnoszących się do osobistych niezagwarantowanych przyrzeczeń względem reform.

Cała Europa upatruje właśnie w tej katastrofie jedyną możebność, spotęgowaną gwarancyę, że nowy sułtan przystanie na żądane przez Europę reformy. W tem przekonaniu wzniósł się w całej Europie jeden okrzyk radości na wiadomość detronizacyi Abdula, wszystkie giełdy zwyżką papierów eskomptowały jego upadek. Tylko Rosya nie dowierza nowemu stanowi rzeczy — dla niej naraz poczyna się dopiero teraz niepewność. A więc w dawniejsze stosunki więcej ufności pokładała — i dziwna rzecz — ks. Gorczaków nie daje się wzruszyć w swych wątpliwościach właśnie w tej samej chwili, w której Murad ogłasza hat zapowiadający najradykalniejsze reformy i ukształtowanie monarchii na zasadach konstytucyjnych. Dziś bowiem nowy rząd w Konstantynopolu ma ogłosić program swój, zawierający, jak głoszą, przedewszystkiem równouprawnienie wszelkich ras i narodowości w państwie Tureckiem, konstytucyjną kontrolę dochodów i rozchodów państwa, usunięcie seraju, a z nim gospodarki haremu, a wreszcie obniżenie listy cywilnej na pięć milionów piastrów.

Zaprawdę tak donośnych i radykalnych reform państwowych nie zawierają nawet żądania mocarstw, a pierwszy z tych punktów nowego programu rządowego t. j. równouprawnienie wszelkich narodowości, jeżeli się sprawdzi, podaje tak szeroką podstawę do tranzakcyi na korzyść swobód ludności chrześciańskiej, że zapewne zadowolni wszystkie pośredniczące mocarstwa, a tylko Rosyę nie, która przecież niby najwięcej się troszczy o los chrześcian słowiańskich. Tak więc nie wiadomo, za co uważać dzisiejsze wynurzenie się gabinetu petersburskiego. Bo, że wobec ścisłej cenzury, panującej tam przy wysyłaniu depesz wspomniony telegram wojowniczy jest pochodzenia urzędowego, o tem nikt nie wątpi, aczkolwiek niejako w przeciwieństwie z nim stoją znowu oświadczenia oficyalnego *Journal de St. Petersbourg* omawiającego dziś wypadki na Wschodzie i zapewniającego że porozumienie mocarstw i nadal zostaje niezachwianem co do domagania się reform od rządu tureckiego. Wpada w oczy, że ów telegram wojowniczy nosi datę wczorajszą, artykuł zaś dziś telegrafowany, już datę dzisiejszą. Ton ostatniego zaś artykułu, dziwnie różni się od poprzedniego. Dziennik urzędowy nagle popada w niewytłumaczony spokój i czyni wrażenie, jakoby miał uspokoić i sprostować telegram poprzedni. Między wczoraj i dzisiaj wiele zajść mogło.

Peszt 31 maja.

△ Bez krwi rozlewu dokonaną zmianę panującego, a także, o ile się zdaje, zmianę systemu rządu w Turcyi, ogłoszenie sułtanem Murada V, przychylnego reformom, oraz stanowisko zajęte przez Anglię, oświadczającą, że nie weźmie udziału w kroku, który zamierzają przedsiębrać mocarstwa w sprawie wschodniej, podaniem Porcie noty z nowemi żądaniami, — oba te wypadki uważają tu w kołach politycznych za zmianę w położeniu sprawy wschodniej, nietylko bardzo ważną, ale także korzystną dla Austryi.

Albowiem zmiana ta użycza monarchii austryacko-węgierskiej większej swobody w działaniu i pozwala wycofać się, jeśli zechce, ze związku z Rosyą i Prusami, lub przynajmniej pozwoli jej zająć samodzielniejsze stanowisko w tym związku, gdyż może teraz oprzeć się na Anglii, do której zdaje się zbliżać Francya. W każdym razie objęcie rządu nad Turcyą przez Murada chętnego reformom (według mniemania dotychczas nieuzasadnionego) pozwala rządowi austryackiemu oświadczyć, że środki i sposób postępowania ułożone w Berlinie, nie odpowiadają dzisiejszemu zmienionemu stanowi sprawy wschodniej. Uważano, że hr. Andrassy był dzisiaj uradowany zmianą w Turcyi dokonaną, o której to zmianie udzielał wiadomości przez rząd odebranych.

Według tych wiadomości, otrzymanych tu z Stambułu, których treść telegrafowałem wam dzisiaj rano, rewolucya w Stambule dokonała się w następujący sposób, według ułożonego naprzód planu:

W nocy z 29 na 30 maja zgromadzili się w pałacu sułtańskim ministrowie, wielcy dygnitarze tureccy a między niemi szeik-el-islam, otoczywszy wprzód pałac żołnierzami marynarki tureckiej i uczniami wojskowej szkoły. Szeik-el-islam oświadczył wezwanemu Abdul-Azisowi, że na powszechne życzenie ludności tureckiej złożony jest z tronu; odprowadzono go natychmiast pod strażą do więzienia w starym seraju, dokąd także zaprowadzono jego matkę i całą rodzinę. Równocześnie przeznaczony według praw tureckich na następcę tronu najstarszy a pełnoletni syn przeszłego sułtana Abdul Medżida Murad uwolniony został z zamknięcia, w którym na rozkaz sułtański trzymany był pod strażą; sprowadzono go do pałacu wczoraj rano i oświadczono mu, że po złożeniu z tronu Abdul-Azisa, obejmuje władzę sułtańską odpowiednio prawom i życzeniom ludności. Lecz jako warunek objęcia władzy, żądano od Murada, aby podpisał deklaracyę, mocą której u z n a j e p r a w a n a r o d u t u r e c k i e g o. W gronie całej rady dywanu, otoczony ulemami i softami, udał się Murad do meczetu, gdzie ogłoszono go uroczyście padyszachem i zaraz złożono mu hołd zwykły. Wszystkie władze tureckie uznały bez oporu nowego Sułtana, a posłowie tureccy zagranicą otrzymali od dywanu telegraficzne polecenie, aby urzędowo zawiadomili rządy obce o wstąpieniu na tron Murada V. W skutek tego, poseł turecki w Wiedniu Arifi pasza zawiadomił zaraz wczoraj ministra spraw zagranicznych o objęciu władzy przez nowego sułtana.

Jaka jest osnowa a nawet jakie znaczenie i donosłość deklaracyi podpisanej przez Murada, nie jest tu wiadomem. Z wyrazów tu telegrafowanych, „iż podpisał deklaracyę uznającą prawa narodu tureckiego", można wnosić, że przyrzekł nie naruszać praw, które dzisiaj mają muzułmanie w Turcyi, a przeto, iż zastrzeżono dla nich przewagę dotychczasową i niedopuszczenie chrześcian do równouprawnienia. Jednak zważając, iż softowie wzięli udział w tej spokojnie przeprowadzonej rewolucyi, wnosić można także, że owa deklaracya jest podpisaniem żądań, które softowie podawali 23 maja sułtanowi Abdul-Azisowi. Przypominam, iż w żądaniach tych domagali się pewnego rodzaju reprezentacyi narodu tureckiego z ograniczonemi prawami, oddania skarbów sułtańskich do skarbu państwa; co do pierwszego żądania powoływali się na tradycyę, iż już janczarowie mieli pewne prawa wobec sułtana. Ponieważ od dni kilku wszystkie depesze telegraficzne, wyprawiane z Konstantynopola, przechodzą przez ręce policyi tureckiej, z tego powodu nie jest znaną tu bliżej owa deklaracya sułtańska, ani też los dalszy Abdul Azisa. Są tylko sprzeczne wieści: według jednych został w więzieniu uduszony; według drugich, sam sobie życie odebrał, co nie jest zgodnem z obyczajem tureckim; według trzecich, żyje dotychczas.

Czy ta rewolucya w Stambule popchnie jeszcze prędzej Serbię do rozpoczęcia walki przeciw Turcyi? trudno przewidzieć. Według wiadomości które tu nadeszły z Belgradu, gotowały się do wkroczenia do Turcyi dwa korpusy wojsk serbskich zgromadzone na granicach. Jeden korpus stoi nad rzeką Dryną oddzielającą Serbię od Bośni; drugi zaś znacznie liczniejszy, zgromadzony jest na granicy południowo-wschodniej na przeciw warowni Nicz pod którą są skoncentrowane wojska tureckie.

Dzisiaj d e l e g a c y a austryacka uchwaliła budżet nadzwyczajnych wydatków na armię, odpowiednio wnioskom komisyi; wykreśliwszy 964,925 złr. z projektu rządowego tych wydatków. Między innemi, wykreśliła kwotę 150 tysięcy na dalsze fortyfikowanie Krakowa odpowiednio wnioskowi komisyi, wydatki te nadzwyczajne na armię uchwaliła w sumie 11,415,000 złr. Delegacya węgierska obraduje dziś na budżetem spraw zagranicznych.

Poznań 31 maja.

Odbył się w tej chwili wiec ogólny w Poznaniu w sprawie językowej. Miał on swoje strony piękne, wspaniałe, ale miał jak wszystko ludzkie i ujemne. Stroną wspaniałą był zjazd kilkuset obywateli, kilkuset duchownych i przeszło tysiąca włościan, najgorętszych w całej tej sprawie. Wspaniałą stroną był również spokój, porządek, pomimo chwil oburzenia lub entuzyazmu, wśród przemówień różnych mowców; wreszcie udział z Prus i Szlązka. Ujemną zaś stroną było, że ci, co wiec urządzali, nie dosyć oględnymi byli co do wyboru prezydyum, zbyt stronnicze noszącego znamie, wobec licznie zebranych wiekiem i zasługami kwalifikujących się ku temu obywateli. Najwięcej dziwić się możemy, iż prezydujący wybór przyjął. Dalej i to strona najwięcej ujemna, że pomimo gorących słów o prześladowaniu Kościoła w mowie Henryka Krzyżanowskiego i chłopa z pod Pleszewa, kwestya kościelna jak i sprawa Kardynała wcale dotkniętemi specyalnie nie były, i to po raz pierwszy w publicznem zebraniu, od czasu walki kulturnej. Powodem tego była wieść szeroko głoszona, że za podniesieniem kwestyi kościelnej lub Kardynała, władza policyjna obecna bezzwłocznie wiec rozwiązać miała, czego przedewszystkiem uniknąć chciano, by dowieść, że nawet tak tłumne zebranie polskie umie się zachować w karbach legalnych i cel zamierzony przeprowadzić. Otóż wieść ta, bodaj czy nie wyszła z obozu liberałów *ad hoc* stworzona, by wywieść w pole zawsze dobrodusznych, gorętszych katolików, podstępu nie przypuszczających. Bodaj wreszcie nie lepiej było ryzykować rozwiązanie wiecu w takich okolicznościach.

Przemawiali pp. Bukowiecki, Krzyżanowski, Dr. Niegolewski, Danielewski z Prus, włościanin Durlak z pod Pleszewa — ostatni niewątpliwie najlepiej. W przemówieniach Dr Niegolewskiego i Henryka Krzyżanowskiego znać było wprawę parlamentarną.

Stroną ujemną była wygórowana obawa w wszelkiej czynności, by najmniejszego dysonansu wobec Niemców nie okazać, by od rozwiązania wiec ochronić, co naturalnie oddawało rząd i kierunek sprawy w ręce kilku menerów, jak to zawsze bywa na bruku poznańskim, nie mającym towarzystwa i powag miejscowych.

Uchwalono petycyę do Izby wyższej, adres i deputacyę do monarchy. Chodzi teraz, w jaki sposób uchwały te wykonanemi zostaną.

Z Wołynia 26 maja.

W przedostatnim liście wspominałem o podróży rządzącego dyecezyą prałata X. Kruszyńskiego do Petersburga, gdzie minister wystósował do niego żądanie, aby stósownie do projektu zrobionego przez X. Kożuchowskiego język moskiewski został wprowadzony do obrzędów kościoła katolickiego, i aby seminaryum wyjęte z pod władzy dyecezyalnéj oddane zostało pod zarząd ogólny szkół w całem państwie. Na co X. Kruszyński nie mógł się zgodzić.

Po jego powrocie do Żytomierza nadszedł rozkaz ministra, aby X. Kożuchowski objął natychmiast rektorstwo seminaryum; a gdy X. Kruszyński na to się niezgodził, aby młodszemu dać pierwszeństwo przed starszymi i zasłużeńszymi prałatami, minister przesłał gubernatorowi rozkaz, aby przynaglił rządzącego dyecezyą do spełnienia tego rozporządzenia ministra.

X. Kruszyński jeszcze raz oparł się, nie mogąc dopełnić tego co się sprzeciwia jego sumieniu i stanowisku jakie zajmuje. Co z tego nastąpi, przewidzieć łatwo. Jest on na wszystko przygotowany. Przybędzie więc znowu nowy męczennik za wiarę naszą, godny naśladowca biskupa Borowskiego. Fakt zaś ten wymownie świadczy, czem są wszystkie moskiewskie gazeciarskie oświadczenia chęci pojednania się z Polakami, i zwolnienia ucisku religijnego i politycznego gdy powody do niego ustały, to jest, gdy kraj spokojny, zniszczony i rozbrojony.

Zaprzeczenie przezemnie téj wiadomości głoszonéj przez dzienniki moskiewskie, jakoby rząd folgując system represyjny w Ziemiach polskich dążył do zbliżenia się i pojednania z Polakami, codziennie się potwierdza. Moskale rozzuchwaleni samowładztwem w naszym kraju, nie chcą nigdy przypuścić nawet téj myśli, aby ich supremacya nad wszystkiem co polskie i katolickie ustać kiedykolwiek mogła.

Świeży tego dowód mamy przed oczyma. Na dyrektora Radziwiłowskiéj tamożni przysłano Polaka, który od lat najmłodszych wstąpiwszy w służbę przebył w niéj aż dotąd i pozyskał zaufanie swojéj zwierzchności przez swoją prawość, zdolności i gorliwość w służbie. Że się jako Polak utrzymał w służbie aż dotąd, to z téj przyczyny, że nie zostawał w kraju a po największéj części nie w polskich prowincyach. Ostatnim razem z Taszkentu przeniesiony do Libawy, zkąd przysłano go do Radziwiłowa, gdzie kłótnie nieustanne pomiędzy wyższymi urzędnikami, a których rozstrzyganie opierało się w Petersburgu, uprzykrzyły się stołecznym matadorom, i w skutek tego przysłano p. N. do Radziwiłowa z instrukcyą uporządkowania miejscowych interesów i stosunków. Niepodobało się to wielu bardzo osobom. Najpierwéj czynownicy tamożni, po największéj części sami popowicze zaczęli głośno sarkać, że Polaka mają zwierzchnikiem i wkrótce potem posypały się do Petersburga rozmaite skargi téj treści, i donosy rozmaitéj natury. Do tego przyłączyła się i żandarmerya miejscowa, która także niezadowolniona z téj nominacyi podobne przedstawienia poczyniła swojéj zwierzchności. Jak się to rozwiąże, niewiadomo jeszcze, spodziewać się jednak należy, że choć p. N. posiada zaufanie swojéj zwierzchności jako zdolny i prawy urzędnik, nie utrzyma się długo w prowincyach polskich. Taka to zgoda z Moskalami!

Po uformowaniu obozu pod Łuckiem nadeszło ogłoszenie ministra wojny, że car w powrocie swym z zagranicy dopełni osobiście przeglądu wszystkich obozujących wojsk zaczynając od Odessy: to jest w obozach: pod Odessą, pod Międzyborzem, pod Łuckiem, pod Brześciem, pod Wilnem i pod Kaliszem, i wtedy wydane będą rozkazy o dalszem przeznaczeniu siły zbrojnéj.

Rzym 26 maja.

Wojna wewnętrzna trwa; po przeniesieniu i odwołaniu prefektów i podprefektów, po bardzo żywych zawikłaniach w biografii Lanzy i rekryminacyach, do jakich Czarna księga dała powód, występuje Mancini, który party przez wszystkie gorące głowy wczorajszej opozycyi, rzuca się z ściśnionemi pięściami na magistraturę, przerzuca członków najbardziej skompromitowanych ministerstwa publicznego i z kolei cechuje burzliwe krzyki prasy umiarkowanej.

Minister sprawiedliwości opierał się długo; był on ostatnim, który grę z rąk swych wypuścił i sądzićby można, że ukryta siła, która wywiera parcie na ministeryum, zbyt jest potężną, kiedy człowiek tego doświadczenia i tej wagi jak Mancini wprowadza waśnie i obawy polityczne do przybytku sprawiedliwości.

Mowa, jaką świeżo miał w Izbie, bardzo była niefortunną i będzie miała zapewne najsmutniejsze skutki. Jest ona rodzajem oskarżenia wytoczonego magistraturze włoskiej i instytucyom krajowym, które dość już są zachwiane, aby nie doznały znacznej szkody z podobnego sposobu działania.

L'Italie pisze pod tym względem:

„Pożałowania godna mowa szanownego Manciniego mieć będzie złowrogi odgłos w magistraturze. Ciężkie wniósł on obwinienia przeciw urzędnikom z sfery sądowej; trzeba, aby światło się stało... Jeżeli urzędnicy popełnili czyny niegodne ich charakteru, dla czegoż ich zachowują, poprzestając na przeniesieniu ich? Jeżeli nie można im nic zarzucić, prócz że należeli do stronnictwa liberalnego umiarkowanego, dla czegoż ich piętnować jak winowajców?

Pierwszy to raz z ławy ministeryalnej wychodzi twierdzenie, że w szeregach magistratury znajdują się ludzie skompromitowani. Jest to straszny cios dla sądownictwa, które wszędzie jest kardynalną potrzebą każdego rządu wolnego.

La Libertà, *Opinione* i wszystkie dawne organa gabinetu Minghettego przemawiają w tym samym duchu.

Minister Depretis spalił za sobą okręty, musi on iść naprzód i pójdzie daleko. Jak się to wszystko skończy? Nie przewidują tu nic dobrego ani dla kraju, ani dla dynastyi. Król wmiesza się może w końcu w to osobiście. Ma on energię i rozsądek, a nawet w danym razie talent. Armia jest za nim; tej poparcia nie braknie mu w chwili, gdy uzna tego potrzebę.

Zapowiadają *meetingi* tu i owdzie. Będzie ich trzy w Rzymie, jeden aby żądać pracy, drugi na korzyść reformy wyborczej. Tutejsi robotnicy dość wogóle są spokojni, lecz wiadomo, co to jest pokusa, a gabinet prowadzi grę bardzo niebezpieczną.

Co do reformy wyborczej, winienem wam wskazać dość znaczący zwrot ministerstwa. Gdy zamianowaną została komisya mająca zbadać kwestyę, ogłosiły dzienniki półurzędowe, że dyskusya nad nową reformą będzie prawdopodobnie odroczoną do końca roku i że nie ma bynajmniej zamiaru rozwiązania Izby. Dziś przeciwnie objawia się gotowość do przyspieszenia przedłożenia projektu, aby się odwołać ku jesieni do wyborów powszechnych. Rozwiązanie Izby tworzyło zawsze część programu rządu, który nie mógłby się utrzymać przy władzy z taką Izbą. Postawa centrum będąca *sine qua non* większości, daje wiele do myślenia gabinetowi; nie może on pozostawać pod nieustanną groźbą, że dziś lub jutro owa frakcya nowych jego sprzymierzeńców zwróci się przeciw niemu. Jest on więc zmuszonym przedłożyć jaknajspieszniej projekt reformy, aby następnie rozpuścić deputowanych i otrzymać parlament wydatniejszy i szczerzej sympatyczny dla swych nieszczęsnych idei.

Lecz czy centrum zawotuje reformę taką, jakiej pragnie rząd? Wątpię. Dało ono zresztą na zgromadzeniu poznać swoje myśli pod tym względem. Chce zawotować pewne modyfikacye, pewien postęp w ustawie wyborczej dotychczasowej, lecz pragnie, aby projekt nie był wniesiony sam i żeby reformie wyborczej towarzyszyły inne reformy dotyczące systemu fiskalnego, a to w widocznym celu usposobienia korzystnie umysłów wyborców, do ponownego wybrania dawnych swych reprezentantów. Sytuacya nie jest więc łatwą dla p. Depretisa. Znajduje on się wobec trzech czy czterech kwestyj, z których każda z osobna wystarczy, jeżeli nie będzie się miał na pieczy, do skompromitowania go i obalenia, jakoto: układy bazylejskie, reforma wyborcza, postawa centrum i rozwiązanie Izby.

Kraków 2 czerwca. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 1 czerwca).* Przewodniczył prezydent miasta Dr Z y b l i k i e w i c z; radców obecnych 33.

Rada szkolna okręgowa donosi o przyzwoleniu Rady szkolnej krajowej na utworzenie na Kazimierzu jeszcze jednej szkoły publicznej i zapytuje, w którem miejscu by takowa umieszczoną być mogła i jakiemi funduszami Rada miejska do jej utrzymania się przyczyni. Pismo to odesłano do sekcyi szkolnej.

Prezydent udziela Radzie bliższych wiadomości o czyszczeniu kanałów w naszem mieście. Podajemy je w streszczeniu. Wiadomo, jak miasto nasze było zanieczyszczone. Pokazywały to fetory, a do niektórych domów trudno było przystąpić. Ile to oddziaływało na zdrowie mieszkańców, ile powiększało epidemię w razie jej wybuchu, każdy łatwo oceni. Nadto kanały często się psuły; trzeba je było reperować, a wtedy po odkryciu ich fetory z nich wydobywające się zatruwały powietrze. Wypadało tedy raz przystąpić do wyczyszczenia tej stajni Augiasza. Już przeszłej jesieni zamierzał Prezydent to uczynić, lecz wówczas obowiązywał jeszcze kontrakt z przedsiębiorcą. Rok rocznie płaciło miasto znaczną sumę za czyszczenie kanałów, lecz czyszczenia nie było, bo nie było kontroli. Od czasów więc rzeczypospolitej gniły nieczystości w kanałach. Zresztą przedsiębiorcy biorący rocznie 1000 złr. nie mogli za tę sumę dokładnie czyścić; pieniądze więc były wrzucone w błoto. Tego roku, kiedy Rada wzięła czyszczenie we własną administracyę, praca ta herkulicznie się odbywa od 13 marca. Sprzyjało temu powietrze zimne i stan Wisły. Do przeszłej środy wywieziono z samego miasta 3709 fur nieczystości. To wszystko zatruwało powietrze. Z kanałami głównemi było jako tako, zwłaszcza z kanałem idącym od hotelu Krakowskiego przez plac Szczepański, bo w przeszłym roku kazał Prezydent wpuścić do niego Rudawę. Ale szluzy od domów do kanałów prowadzące przedstawiały najsmutniejszy widok. Wina tu już nie tylko tych co czyścili, ale i właścicieli domów. Znajdowało się bowiem w tych szluzach wszystko, co się w domu znajduje: śmiecie, rupiecie, słoma, popioły, a w pobliżu jatek także jelita bydlęce. Mniejsza już o koszta czyszczenia, ale te rzeczy zatkały szluzy tak, że nieczystości nie miały odpływu. To wszystko dziś wyczyszczone. Pozostała tylko ulica Kanonna, lecz nie wiedzieć, jak się do niej wziąć — takie tu nagromadzenie nieczystości.

Od 13 marca pracowało 5,000 ludzi. Ludzi tych trzeba płacić drogo, lecz, robota jest kontrolowaną. Robotnik pracuje 12 godzin na dobę, za co otrzymuje 1 złr. 20 centów i na dzień 3 razy wódkę. Działo się przy tak ważnej operacyi, że wielu było niezadowolnionych, mianowicie ci, których szluzy były zatkane, gdyż te musiały być czyszczone ich kosztem. Rada miasta bowiem poleciła sekcyi ekonomicznej wypracować instrukcyę, a ta w § 4 regulaminu zakazała pod karą wyrzucać śmiecie, nawóz, słomę, miotły, garnki, szmaty, popiół, itp. przedmioty do dołów kloacznych, a tem bardziej do szluz kanałowych. Oczyszczanie z tych przedmiotów wykonanem będzie jedynie sa osobnem wynagrodzeniem.

Zarząd miasta nie mógł tego rodzaju szluzy czyścić kosztem miasta, lecz musi żądać zwrotu kosztów od właścicieli. Trzeba oddać sprawiedliwość, że bardzo wielu właścicieli spostrzegłszy, że teraz wolniej oddychają, należytość tę chętnie płacą, ale są tacy, którzy gwałtownie przeciw temu wystąpili. Remonstracye ich rozstrzygnie sekcya ekonomiczna, która zapewne zastanowi się także przy tej sposobności, czyli miasto ma obowiązek czyścić własnym kosztem tylko z tego co się w kanale znajdować powinno, czy też i z innych rzeczy, które tam nie należą.

Prezydent polecił w tych miejscowościach, gdzie wyczyszczono, zrobić rewizyę i pokazało się, że je znów zanieczyszczono. Może trzeba więc będzie przystąpić do kar. Podaje on zaś to do wiadomości, aby szersza publiczność o tem się dowiedziała i aby lokatorowie przestrzegali służących, iżby śmieci, popiołów itp. do kloak nie wrzucali.

Najważniejszą stroną całej tej sprawy jest olbrzymi koszt. Rada uchwaliła na ten cel kwotę 2,000 złr. Z tych wydano na zakupno narzędzi 800; pozostało więc 1,200 złr. Tymczasem trzeba było wydać dotąd 10,872 złr. Dochód ze sprzedaży niektórych rzeczy oraz za czyszczenie dołów od prywatnych itp. pokrył w części ten wydatek tak, że przekroczenie wynosi tylko 4,783 złr. Nie usprawiedliwiał się prezydent wcześniej z tego wydatku, bo mu się zdawało, że nikt się nie zawaha dać choćby drugie tyle na wyczyszczenie stajni Augiasza. Bez tego ani wodociągi na nicby się nie przydały. Zdawało mu się więc, że wobec sumy jaką Rada na wodociągi przeznaczyła, wydatek ten jest nieznaczny w porównaniu do korzyści jakie miasto osiągnie. Lecz pomimo tego byłby zażądał kredytu, gdyby nie był pewny, że do końca roku dochody pokryją wydatki. Dla tego nie żąda obecnie żadnego kredytu tylko podaje stan sprawy do wiadomości Rady, aby uspokoić tych, którzy nie byli dokładnie o rzeczy poinformowani. W końcu dołącza prezydent prośbę, aby każdy spostrzegłszy jakiś kąt w którymby się jeszcze czuć dawał fetor doniósł o tem władzy dla usunięcia złego.

R. m. G w i a z d o m o r s k i prosi przy tej sposobności sekcyę gospodarczą, aby rozpoznając tę sprawę ustanowiła kary na służące, któreby wyrzucały popiół i śmieci do kanałów.

Nim przystąpiono do załatwienia spraw będących na porządku dziennym wniósł radca Magistratu Dr S c h m i d t imieniem prezydyum: aby Rada zezwoliła na zamianę realności miejskiej l. 150 dz. IV na Piasku, gdzie jest umieszczoną szkoła św. Szczepana za realność należącą do funduszu szkolnego miejscowego w Krakowie pod l. 402 dz. I przy ulicy Szpitalnej. Ta ostatnia realność została jak wiadomo sprzedaną kasie Oszczędności — a gmina nie jest dotąd hipotecznym jej właścicielem. Dla zyskania więc tytułu własności zamiana tego rodzaju stała się konieczną. Wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

Z porządku dziennego załatwiono 7 spraw mniejszej wagi. Z pomiędzy tych wymieniamy tylko zaproszenie p. inżyniera starostwa B r a u n s e i s a do komitetu budowy Sukiennic w miejsce zmarłego p. Barańskiego, uchwałę co do zakupna dzieł przez stowarzyszenie „Hanzy" wydanych i przyjęcie trzech osób do gminy.

Koniec posiedzenia o godzinie 7ej wieczór.

Zwołany wiec polski w sprawie ustawy językowej zgromadził w Poznaniu d. 30 maja obywatelstwo polskie wszystkich stanów. *Posener Ztg* oblicza zjazd na 1200 osób, dzienniki polskie utrzymują, że zebranie przybyłych z prowincyi przechodzi 2,000 głów. Bez żadnej poprzedniej agitacyi, jedynie wezwanie dzienników ściągnęło do Poznania wszelkie stany, obywatelstwo wiejskie, duchowieństwo i mnogość gospodarzy włościan. Komitet urzędujący większością głosów postanowił wnieść na wiec następujące wnioski: podać petycyę do Izby panów przeciw ustawie językowej; podać adres do króla i doręczyć mu takowy przez deputacyę ze wszystkich stanów wybraną, nadto inne kroki protestu przeciw zaprzeczeniu języka narodowego, nawet odezwę do narodów; redakcyę tych wszystkich aktów i wybór deputacyi powierzyć komisyi, która zajmowała się urządzeniem niniejszego wiecu; upoważnić ją do kooptacyi odpowiedniej ilości osób.

W zgromadzeniu tak tłumnem niepodobna było przystąpić do obrad. Ograniczono się przeto na szeregu mów w popularnym tonie i w duchu narodowo katolickim. Przez aklamacyę powołano na przewodniczącego dr. Zyg. Szułdrzyńskiego z Lubacza, na sekretarza X. Gronkowskiego z Czarnkowa. Szereg mów rozpoczął p. Julian Bukowiecki. Mowę swoją zakończył słowy: „dajemy podatek z mienia, z grosza naszego, dajemy podatek ze krwi, z ciała, ale podatku z ducha z wiary i mowy naszej dać niemożemy!

P. Henryk Krzyżanowski z Konaczewa w tym samym przemawiał duchu, a przewidując, że gwałtu zamierzonego, gdy nie będzie można odwrócić, dom i rodzina, wraz z kościołem zostaną ostatnim przybytkiem mowy naszej.

Dr. Niegolewski podjął kwestyę ze stanowiska politycznego o stanowisku posłów polskich w Berlinie i napomknął, że wyborcy poprą ich nawet w razie, gdyby uznali za stósowne złożyć mandaty.

P. Danielewski, redaktor *Gazety Toruńskiej*, mówił o potrzebie jedności i zgody wobec grożących niebezpieczeństw. Na końcu zabrał głos włościan Marcin Durlak i wywołał powszechne wzruszenie. Mówił płynnie, a mowa jego świadczyła o postępie ludu i jego gorliwości dla sprawy kościoła i narodowości.

Na końcu uchwalono rezolucye proponowane. W zjeździe tym nietylko WKs. Poznańskie brało udział. Wielu przybyło obywateli z Prus zachodnich, między nimi sędziwy radca Hiacynt Jackowski, posłowie Donimirski i Parczewski, ze Szląska przybył redaktor *Gazety Górnoszląskiej* X. Przyniczyński, a z Berlina współredaktor *Germanii* X. Popiołkowski. Streszczenie powyższe podajemy według sprawozdań *Kuryera i Dziennika Poznańskiego*.

Wiedeń 1 czerwca. Mowa hr. Andrassego, jaką miał 29 maja na plenarnem posiedzeniu delegacyi austryackiej w sprawie redukcyi wojska, brzmi w całej osnowie:

„Ponieważ dwukrotnie miałem już sposobność określić stanowisko, jakie minister spraw zagranicznych ze względu na odpowiedzialność za gotowość wojska do boju i za rezultaty polityki zagranicznej — za utrzymanie pokoju, zajmuje i zajmować musi, i ponieważ przekonany jestem, iż niema tu nikogo, ktoby nieuznawał solidarnej odpowiedzialności ministra spraw zewnętrznych i ministra wojny co do bezpieczeństwa państwa, nie miałem przeto zamiaru wogóle zabierania głosu w tej sprawie. Nawet teraz nie mam tego zamiaru. Gdy jednak niewiem czy z powodu nawału pracy będę mógł być jutro na posiedzeniu, pozwalam sobie przeto dziś kilka uwag uczynić, jakie jutro uczynić pragnąłem. Del. Sturm powołał się na jedno moje wyrażenie w wydziale, z którego wnioskuje, że wzgląd na pokój europejski, uważany przezemnie za zabezpieczony, przyjąć należy wogóle za czynnik przy uchwalaniu budżetu. Muszę tu jednak przyjść w pomoc pamięci p. Sturma. W wydziale powiedziałem, że o ile człowiek przewidzieć może, uważam pokój za nie zagrożony; oświadczenie to powtarzam teraz, nie mogę jednak wziąć na siebie rękojmi za przyszłość, nie mogę przepowiadać przyszłych wypadków. Zakończyłem temi słowy: „Oświadczam to pomimo i wobec niebezpieczeństwa, że słowa te w swoim czasie może niektórzy członkowie delegacyi wyzyskają w tym kierunku, aby na ich podstawie czynić wykreślenia w budżecie“. Powiedziałem dalej: „Sądzę, że niepotrzeba wzbudzać obaw, liczyć bowiem mogę na patryotyzm delegowanych, że bez gróźb, bez czarnych chmur i niebezpieczeństw, jakie się im przedstawia, zezwolą na to co będzie potrzebnem do gotowości armii do zapewnienia pokoju, a od p. delegata otrzymałem odpowiedź, że jeżeli co mogłoby go skłonić do tego, żeby w głosowaniu swojem poszedł do granic możności, byłoby to właśnie oświadczenie ministra spraw zagranicznych, który gardzi tem, aby przedstawianiem niebezpieczeństw wpłynąć na delegacyę“. Nie jest to zarzut, który czynię p. delegatowi, jest to tylko fakt przytoczony do wyprowadzenia z całą pewnością wniosku, iż niemogłem się spodziewać, aby z tego mojego stanowiska kuto broń przeciw mnie i aby p. delegat utworzył sobie zeń argument, chcąc z własnych słów moich wykazać możliwość wykreśleń. P. delegat powołał się jeszcze na innej moje wyrażenie, którego użyłem w wydziale, mianowicie że: „Tylko dwa czynniki razem, a nie jeden z nich, mogą zapewnić pokój wśród teraźniejszych i wśród wszelkich stosunków. Dwa te czynniki są: polityka pokojowa i gotowa do boju armia“. P. delegat starał się tedy wyzyskać to stanowisko przeciw mnie. Jeżeli się kto chce przekonać, czy stanowisko jest dobre, najlepiej jest rozebrać przeciwne. Otóż stanowisku: „Polityka pokojowa i gotowa do boju armia“, byłoby przeciwnem stanowisko: „Polityka prowokacyjna i niegotowa do boju armia“.

Czy to mi przypisują? Ja dotykam tu i rozbieram nie samą teoryę, lecz niestety wkraczam zbytnio w praktykę. Każdy przyzna, że i taka polityka istniała, że i takiego trzymano się systemu. Do czegóż to jednak doprowadziło? *Exempla sunt odiosa* Nie przytaczam żadnych, znamy je wszyscy. Rozumiałbym przeto, gdyby p. mówca poprzedni albo kto inny chciał był to wyrażenie moje przeciw mnie zwrócić, gdyby powiedział: Tak, mówi nam, że prowadzi politykę pokojową i mówi nam o gotowej do boju armii, aby utrzymać pokój; ależ może on niema polityki pokojowej i może bez powodu zasłania się gotowością armii. Takie stanowisko nie wzbudza zaufania. To pojmowałbym; ale potępiać wyrażenie moje, tak jak jest, znaczyłoby to powiedzieć poprostu: zróbmy przeciwnie. Tego jednak niechcę i to jest, co mnie do tego wyrażenia skłoniło i dlaczego je teraz prostuję.

P. Sturm powołał się nadto na kogoś, co już nie żyje. Powoływania się na tego, kto już nie może w tym lub owym kierunku sprostować rozumienia swoich słów, należałoby może lepiej unikać. Skoro się jednak na niego powołano — a jestto powszechnie uznana powaga wojskowa, o której mowa — to niechajże wolno będzie i drugim przeciwstawić temu to, co o tych zapatrywaniach w innym kierunku wiedzą. Wówczas kiedy fm. John był ministrem wojny, miałem zaszczyt być prezesem gabinetu węgierskiego i przy układaniu ustawy wojskowej, która na 10 lat umówioną została, miałem nieraz sposobność dokładnie poznać jego zapatrywania. Mogę więc z całą pewnością twierdzić, że nigdy nie słyszałem, aby się w tym duchu wyrażał. Przyznaję i kładę nawet na to nacisk, że nawet należał on do tych, którzy wyżej cenili żołnierza z powołania, niż żołnierza z powszechnej służby wojskowej, którzy więcej kładą wagi na dłuższy czas służby, niż dzisiejszy system.

Miał on więc idee takie, które w teraźniejszych ustawach trudno napotkać; ale żeby kiedykolwiek twierdził, iż nie zostałby ministrem wojny, ponieważ jest za redukcyą armii do 600,000 ludzi, pozwalam sobie z tego powodu zaprzeczyć; Dwa tylko są środki, za pomocą jakich monarcha i ciało ustawodawcze państwa, mogą dać armii swojej potrzebne moralne poparcie wobec nieprzyjaciela. To jest: liczba i dowództwo.

Dziś rozstrzygają oba te czynniki: naczelne dowództwo i masa walczących. Nie potrzebuję wdawać się w szczegóły. Wszystkie wypadki bez wyjątku w biegu lat dowiodły, że to są czynniki rozstrzygające. Jeżeli wobec olbrzymich mas, jakie dziś w krótkim czasie ściągnione być mogą w dane miejsce, przewaga już z góry jest wielką, to reszta jest raczej przeprowadzeniem rezultatów w pierwszem stadyum osiągniętych. Liczba i kierownictwo zwyciężyły; poszczególne epizody są tylko logicznem następstwem celu, do którego od początku dążono. Powtarzam: Monarcha i ciało ustawodawcze mają tylko dwa środki zapewnienia armii zwycięstwa. Jednym jest wybór naczelnego wodza, drugim liczba żołnierzy. Historya zaś wykazuje, że najmędrszym i najlepszemi chęciami ożywionym monarchom często się powiodło, często się jednak i nie powiodło znaleść dla swych armij najlepszych wodzów; a jak monarchowie, tak i reprezentacye ludowe i ciała prawodawcze myliły się w tym punkcie, chociaż szły za własnem przekonaniem; myliły się, chociaż wolę ludu lub głos armii uważały za decydujący. W tym względzie niepodobna jest z całą pewnością ręczyć za armię, za rezultat, za zwycięstwo, bo niepodobna jest oznaczyć stanowczo, czy z urny losu wyjdzie imie tego właśnie męża, który byłby najzdolniejszym podołać wielkiemu zadaniu naczelnego wodza.

Cóż więc pozostaje monarsze i krajowi, aby w danym razie zapewnić bezpieczeństwo państwa i zwycięstwo armii? Oto drugi czynnik, t. j. przynajmniej starać się o to, aby armia nie wystąpiła na plac boju już pod tym moralnym naciskiem, że jest jeden przeciw dwom, i że już z góry bronić ma sprawy straconej. Nie mogę przypuścić, aby fm. John kiedykolwiek mógł takie stanowisko zajmować, że nie chce być ministrem wojny, ponieważ mu grożono, że nie 600,000 ale 800,000 wojska dostanie do rozporządzenia. Jeżeli więc p. Sturm słyszał coś podobnego, czemu ja wierzę, to musi to polegać na jakimś błędzie, gdyż całkiem jest niemożebnem przypuścić, aby to było wogóle zapatrywanie dzisiejszego wojskowego, nie mówiąc już takiej powagi w sprawach wojskowych, jak był fm. John. Mógłbym więc powiedzieć, że stanowisko jego było inne; ponieważ miałem często sposobność mówienia z nim, mogę więc wiedzieć, co mu przeszkadzało i co mu czyniło niezupełnem kierownictwo ministerstwa wojny. Było to przekonanie, które niejednokrotnie objawiał; żałuję, że muszę je w tej sytuacyi przytoczyć, iż wobec możebnych wykreślań ze strony delegacyi, które bez wiedzy delegacyi mogłyby wnikać pośrednio lub bezpośrednio w organizacyę, niepodobna wziąć na siebie odpowiedzialności za istotną gotowość armii do boju. Takie było jego zapatrywanie, że wobec konstytucyjnych praw delegacyj odpowiedzialność dla ministra wojny jest niemożebną i on jej nie przyjmuje. Stanowiska tego nigdy nie podzielałem, ani wtedy, ani dziś i spodziewam się i mam to przekonanie że owa możebność istnieje, istnieje bardzo dobrze, jeżeli tylko zupełnie zadość się czyni odpowiedzialności ministra wojny. Ja nawet żywię nadzieję, że szan. mówca poprzedni sam da dowód, iż można przyjąć odpowiedzialność, jeżeli nie będzie obstawał przy tem aby jego wniosek otrzymał większość, boć przecież musi czuć, że chwila obecna nie jest do tego stosowną.

Bar. Walterskirchen mówił razem o ministerstwie wojny i o polityce zagranicznej ministerstwa. Z wdzięcznością przyjmuję wyraz zaufania i nie mam do poddniesienia żadnego zarzutu przeciw temu co mówił o ministerstwie spraw zagranicznych. Zdaje mi się jednak, iż muszę się sprzeciwić jednemu wnioskowi, który z mojego przemówienia wyprowadził. Powiedział mianowicie, że ja oświadczyłem, iż Austrya nie ma nieprzyjaciół. Skoro więc Austrya nie ma nieprzyjaciół, można się tedy rozbroić i nic nie stoi na przeszkodzie wykreśleniom w budżecie, jakie się potrzebnemi okażą. Przypuśćmy, że odpowiedzialny komendant lub załoga jakiejś twierdzy zapyta się, czy będzie oblężoną i otrzyma odpowiedź: „Teraz nie!“ W duchu tedy powyższych uwag, wypadłoby ją wezwać, aby zniosła bastyony, zasypała fosy i usunęła działa. Jakiż byłby rezultat? Że prawdopodobnie znalazłby się ktoś, aby na twierdzę napaść. Ten sam byłby stosunek, gdybyśmy chcieli państwo niemające nieprzyjaciół zrobić bezbronnem. Wtedy nader łatwo znajdą się nieprzyjaciele. Średnią drogę znaleść jest trudno. Atoli mieć armię, a w pewnych rzeczach nie dać tego, co się ministrowi wojny dać powinno, aby módz włożyć na niego zupełną odpowiedzialność, to znaczy chcieć zabezpieczyć się przed nieprzyjacielem a nie módz, chcieć zapewnić bezpieczeństwo państwa, a nie módz. Jest to półśrodek zadowolić się tem, że się przy spokojnym wietrze podda okręt jego sterowi, jeźli mu się nie da siły, aby się oparł bałwanom i przeciwnemu prądowi.

Tylko siła sama i jasno wytknięty cel czynią odpowiedzialność możliwą, a nie co innego. Przekonany więc jestem, że wydział nie może sprzeciwiać się zapatrywaniu, że jakkolwiek wiele z jego stanowiska co się tyczy położenia finansowego ma prawo zupełne podnieść, to przecież z drugiej strony uwagi ministerstwa wojny i idące za niemi uwagi ministerstwa spraw zagranicznych wcale nie są takiemi, iżby wobec nich bądź co bądź starać się musiał o zabezpieczenie bezwarunkowo większości dla swych wniosków.

P. del. Demel mówił z znakomitą wymową i schylam przed nim czoło. Nie kusiłbym się, nieprzygotowany, jak w ogóle w tę sytuacyę wciągnięty zostałem i nawet wśród pomyślniejszych stosunków podjąć rękawicę wobec tej wymowy; atoli jest jeszcze wymowa większa od każdej innej t. j. wymowa nagiej prawdy i faktów. Otóż p. Doktor rozprawiał wiele o tem, jak nieludzką jest rzeczą, jeżeli się armii nie da tego, co mają nawet ci, których ustawa karna wykluczała od zaszczytu należenia do armii. Przytoczył wypadki, gdzie podczas grasujących chorób przez subwencyę śmiertelność się zmniejsza. Zwrócić muszę uwagę jak trudno jest stawiać podobne zasady, jeżeli się równocześnie nie ma środków zrobienia tego, co jest potrzebnem do usunięcia tych stosunków.

Co skłoniło ministerstwo do czynienia tych wniosków — nietylko ministerstwo wojny, gdyż muszę wziąć część odpowiedzialności na całe ministerstwo wspólne i na siebie samego — jest li tylko położenie finansowe państwa, a stan rzeczy jest po prostu taki, że ministerstwo wojny przedłożenia tego nie wniosło, i to głównie z przytoczonego powodu. Jeżeli atoli kwestya ta zdaje się szanownemu p. Dr. Demlowi, lub komukolwiek ze stronnictwa tak ważną, to aby ją rozwiązać jest bardzo prosty środek. Skoro ministerstwo wojny przedłożyło budżet, który od kilku lat uważany jest za normalny, to ministerstwo nie może w nim czynić oszczędności na żywność i zaprowiantowanie wojska. Jeżeli atoli pomimo położenia finansowego monarchii wydatki te byłyby teraz niezbędnie potrzebne, to zaradzić temu łatwo. Należy wziąć odpowiedzialność na siebie wobec podatkujących i uchwalić sumy, jakie są potrzebne jako *plus*, ale nie odwoływać się, że się to znaleść powinno, czy minister wojny może przyjąć lub nie, odpowiedzialność za gotowość armii do boju. Oto są fakta, które tu chciałem stwierdzić“.

Rosya.

Podajemy czytelnikom naszym kilka wydatniejszych ustępów z przeglądu politycznego *Wiedom. Petersb.* d. 14 (26) maja, jako rzucających dość jaskrawe światło na obecny stan rzeczy w Turcyi i skomplikowaną kolizyę politycznych wpływów, intryg i wewnętrznych zamieszek, śród których miota się dziś Padyszach i jego cesarstwo.

„Stan Turcyi i w ogólności kwestyi wschodniéj,“ mówi wspomniona gazeta, „coraz się bardziéj komplikuje. Anglia stanowczo odmówiła swego udziału w polityce innych mocarstw, niewahając się, pozostać raczéj izolowaną śród areopagu państw europejskich, niźli zgodzić się na postanowienia konferencyj, których cele jakoby nie są dla niéj dość jasne. Turcya deklaruje, że zgodzić się nie może na program trzech kanclerzy i że powstańców nigdy nieuzna za stronę wojującą. Nadto, jak gdyby za mało było jeszcze dwóch powyższych trudności, powstańcy ze swéj strony objawiają, że cofają koncesye na które zgadzali się przedtem, że nie życzą już sobie zawieszenia broni, ani półustępstw tureckich i że chcą zupełnéj niezawisłości Hercegowiny i Bośni, zdecydowani nawet będąc uorganizować tymczasowy rząd u siebie. Tak więc ze trzech stron paraliżuje się i unicestwia rezultat konferencyj berlińskich; lecz niema wątpliwości, że trzy te fakta mają bezpośredni związek z sobą: gdyby nie odmowa Anglii, Turcya nieodważyłaby się niepoddać się programowi konferencyj, gdyby zaś nie ten krok Turcyi, powstańcy niedeklarowaliby nowych wymagań. Innemi słowy: jeżeli kwestya wschodnia wchodzi niespodziewanie w nową a niepomyślną fazę; jeżeli wszystkie usiłowania roztrzygnięcia trudności w drodze pokoju okazują się daremnemi, to cała odpowiedzialność za to pada na gabinet angielski, którego dziwaczna i nielogiczna polityka umacnia Turcyą w jéj uporze i może wywołać forsowne sposoby rozwiązania kwestyi, która, bez separatystycznych dążności Anglii, byłaby rozwiązaną pomyślniéj.“ Daléj dowodzi obszernie petersburska gazeta, że tylko i wyłącznie uadzieja pomocy czynnéj ze strony Anglii mogła uzuchwalić Portę aż do odrzucenia programu konferencyj berlińskich, która w treści swéj nie jest czem innem, jak reminiscencyą, (może tylko kategoryczniejszą i obszerniejszą) noty hr. Andrassy, przyjętéj przecież przez Turcyą przed sześcią miesiącami, i dowodzenia swe wspiera tem, iż Porta bynajmniéj nie jest dziś silniejszą jak była przed pół rokiem i czuć się takową nie może, gdyż przeciwnie, na zupełne podkopane sił wewnętrznych Turcyi i władzy Sułtana, wpłynęły zgubnie bunty softów, którzy dziś zupełnie otwarcie naradzają się nad pozbawieniem tronu Abudul-Azisa, tak że ta katastrofa w bardzo nie długim czasie nastąpić może, co też Padyszach czuje i uznaje, gdy ucieka się po ratunek do ustępstw bezprzykładnych na rzecz zbuntowanych softów. „Ztąd też wnosić możemy z zupełną pewnością,“ mówi daléj rosyjska gazeta, „że Porta już dziś rachuje na czynne poparcie Anglii, któréj dyplomatyczny przedstawiciel, wierny tradycyom swojego rządu, nieprzestaje na brzegach Bosforze knować tajemnych a zawiłych intryg.“ W dalszym ciągu artykułu mówi taż gazeta: „Że intrygi angielskie zmierzone są przeważnie, nawet wyłącznie, przeciwko Rosyi, to najmniejszéj nieulega wątpliwości,“ i założenie takowe popiera następnie tendencyjną treścią pewnego artykułu konstantynopolskiéj angielskiéj gazety *Levant-Herald*, „przepełnionego grubiańskiemi wymysły i zarzuty najcięższemi przeciw jenerałowi Ignatiewowi, którego nazywa winowajcą wszystkich zaburzeń tureckich, umyślnie jakoby przezeń wywołanych.“ Gazeta *Levant-Herald*, wydawana w angielskim języku i za angielskie pieniądze, będąc organem posła Wielkiéj Brytanii i jego przyjaciela Mitcheda-paszy, mówi wyraźnie, „że gdyby nie jen. Ignatiew, to niczem niezamącony spokój panowałby w Konstantynopolu i innych miastach cesarstwa,“ słowem rozumieć można z dowodzeń téj gazety, że i świat muzułmański i cała Europa są jak gdyby maryonetkami, które Mefistofel-Ignatiew porusza wedle swéj woli i fantazyi. „Jakkolwiek pochlebne to jest mniemanie o zdolnościach naszego dyplomaty,“ mówi daléj rosyjska gazeta, „musimy wszakże pozbyć się tych iluzyj. bo czyż jeden człowiek jest w stanie wzbudzić strach paniczny w całym świecie cywilizowanym? Czyż i ucieczkę ze Stambułu poddanych austryackich, zaleconą przez hr. Żiczego, spowodował także Ignatiew? I rewolucya softów, która zmusiła Sułtana do bezprzykładnych ustępstw, a nadto, utrzymuje go w takim strachu, że on w obawie otrucia, jada dziś tylko, co mu przygotuje własną ręką matka, sułtanka Walide, także jest winą Ignatiewa? Odpowiedzialność wszakże za to wszystko pada na jenerała Ignatiewa,“ kończy petersburska gazeta, „a na kogoż padnie ona za to, co w niedalekiéj przyszłości dziać się jeszcze będzie w Turcyi?“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 czerwca. P. Maresch rozpoczął wczoraj zwiedzanie tutejszych szkół średnich. Ponieważ językiem wykładowym w szkołach publicznych jest polski, zatem młodzież szkolna, pomimo że uczy się po niemiecku, nie jest zarówno w obu językach wprawną, co zresztą nigdzie się nie zdarza i sprzeciwia się pierwszym zasadom pedagogicznym. Wątpimy nawet, czy sam p. Maresch byłby w stanie dokazać tej sztuki, aby greckich i łacińskich pisarzy tłumaczył zarówno dobrze na dwa języki; nie znamy nawet Niemca, coby tego dokazał, czy to z polskim czy z innym językiem. Więc cóż za skutek ma mieć wizyta szkolna p. Marescha? Oto dowieść, że polscy uczniowie szkół nie umieją dosyć po niemiecku, aby używali tego języka w egzaminie szkolnym. Wczoraj nacechowaliśmy znaczenie tej wizyty niemieckiej; dziś tylko zapisujemy jej pierwszy skutek. Pragniemy, aby młodzież umiała po niemiecku ale nie idzie tu o znajomość niemczyzny, lecz chyba o zastąpienie nią języka ojczystego; inaczej nie nasłanoby egzaminatora, który po polsku nie umie. Sprawa ta będzie zapewne podniesioną na przyszłem zebraniu sejmu, bo jest zbyt wielkiej wagi, aby ją puścić w niepamięć.

— Winniśmy zwrócić uwagę tak właścicieli domów jak i mieszkańców na wczorajsze przedstawienie w Radzie miejskiej (p. wyżej sprawozdanie) Prezydenta miasta o czyszczeniu kanałów; albowiem od wielu lat dawały się słyszeć ciągłe skargi na coraz gorszy stan powietrza w mieście, a było to skutkiem niedokładności czyszczenia kanałów. Wydatek na ten cel przeznaczony, znacznie przekroczony został, lecz gdyby Prezydent chciał był trzymać się preliminowanej jego wysokości, nie byłoby się nic dało zrobić. Zaufał on jednak, iż względy zdrowia publicznego będą uznane, i Rada potwierdzi wydatek w tym celu poniesiony. I tak się też stało. Energiczne wzięcie się do dzieła, bez oglądania się na przewlekłe formy i przepisy, było w tym razie niezbędne, jeśli skutek miał odpowiedzieć zamiarowi. Znalazł też Prezydent wykonawcę ścisłego swoich poleceń w osobie p. Eminowicza, naczelnika Straży ogniowej, który całemi nocami doglądał osobiście robót. Jeżeli jednak nadal ma być utrzymana pod tym względem czystość, należy, aby każdy poczuwał się do jej zachowania, a przedewszystkiem leniwa służba, nad którą służbodawcy winni rozciągnąć lepszy dozór.

— Brak miejsca nie pozwala nam umieścić dziś sprawozdania o próbie z wiązaczem snopów p. Zabłockiego i z sikawkami p. Zieleniewskiego, co do jutrzejszego zostawiamy numeru.

— W celu założenia biblioteki dla ubogich uczniów, mieszkających w Bursie akademickiej u Śej Barbary przy Małym Rynku, uprasza zarząd tego zakładu o łaskawą pomoc w książkach, mapach i innych przyrządach szkolnych.

— Dowiadujemy się, że hr. Arturowa Potocka przesłała na budowę wielkiego ołtarza w kościele OO. Dominikanów w Krakowie 1000 złr.

— P. Rychter, którego wczorajszy gościnny występ, świetny jak zawsze, w dramacie *Córka Rolanda*, miał być ostatnim, skłonił się jeszcze, jak się dowiadujemy, wystąpić dwa razy t. j. w komedyi Moliera *Skąpiec* i w Szyllerowskim dramacie *Intryga i miłość*.

— Jenerał Kryżanowskij, gubernator Orenburga, przejechał onegdaj do Wiednia.

— Władze pograniczne rosyjskie nie przepuszczają pielgrzymów udających się na Jasną Górę do Częstochowy za zwykłemi przepustkami lub za pozwoleniem wydawanem dla całej gromady, ale wymagają od każdej osoby oddzielnego formalnego pasportu, wizowanego przez konsulat rosyjski w Brodach.

— Wczoraj włościanin Tomasz Piwko spadł przez nieostrożność z wozu i zranił się. Umieszczono go w szpitalu Ś. Łazarza.

— Salomon Blodek, złotnik pod L 353 na Kazimierzu, przytrzymał Ludwikę Marcinkowską z Igołomi w Król. Polskiem, chcącą mu sprzedać zegarek srebrny ankrowy w dwóch kopertach, z posiadania którego nie umiała się usprawiedliwić.

— W policyi znajduje się weksel na 1200 złr., znaleziony w biórze tutejszej Kasy Oszczędności.

— Straż policyjna ujęła: Leonarda Szerańca wyrobnika z Mużyłowic w powiecie Jaworowskim, który będąc w służbie w Nawojowej Górze w powiecie Chrzanowskim skradł tam korale za 50 złr. i tu pod Łobzowem ujęty został; znaleziono przy nim oprócz korali krucicę; Franc. Butwińskiego, blacharczyka, który skradłszy narzędzia swego majstra wartości 7 złr., sprzedał je za 90 c. Izaakowi Horowiczowi blacharzowi pod L. 353 przy ulicy Floryańskiej, od którego takowe odebrano; Szymona Kańczugę z Witkowic, który piasek kradziony na Prądniku Białym sprzedawał od dawna w mieście po 1 złr., za furę.

— Aż 17 dorożkarzy karanych było policyjnie w maju za różne przekroczenia, pomiędzy tymi czterech woźniców pojazdów dwukonnych a 13 jednokonnych, między którymi jeden właściciel dorożki. Największa część kar wymierzoną była za pijaństwo i kłótnie, co świadczyłoby, iż służbę dorożkarską pełnią w znacznej części ludzie nieprzydatni do tego zawodu.

— **Z nad Raby** 31go maja.

Doznawszy przed kilku dniami niemiłego zawodu, który mię na kilkodniową podróż naraził i kosztów niepotrzebnych nabawił, poczuwam się do obowiązku zwrócić uwagę władz wyższych na następującą okoliczność.

Mając do załatwienia interes familijny, który wymagał czynności notaryalnej, udałem się z cierpiącą mą małżonką do Dobczyc, celem zeznania odpowiedniego aktu. Przebywszy drogę wśród ulewnego deszczu po złych drogach, szukam bióra notaryalnego, a po niedługim czasie oświadczono mi, że notaryusz od września z.r. wyniósł się z Dobczyc i że od tego czasu nie obsadzona po nim posada, oraz że zastępca jego raz w tydzień tylko przybywający z Wieliczki, dniem przed naszem przybyciem był w Dobczycach. Nic nie wskórawszy, powróciliśmy do domu z postanowieniem udania się do Myślenic, zwłaszcza, że interesa powiatowe czyniły koniecznym wyjazd mój do stolicy powiatu. Wybieram się za parę dni ze słabą mą żoną do Myślenic, gdy znów ta sama spotyka mię odprawa: „p. notaryusz wyprowadził się we wrześniu w r. z. do Wieliczki a zastępca jego z Kalwaryi dopiero przed przyjazdem naszym odjechał.“ Po dwóch tych zawodach postanowiłem sobie sprawę tę poruszyć w dziennikach i upomnieć się za naszym powiatem, aby go władze, wydając ustawy o przymusie notaryalnym, po macoszemu nie traktowały i wzięły nas w opiekę przed dowolnością w tym względzie panującą, a ponieważ, jak mi mówiono, Izba notaryalna w Krakowie powołaną jest do czuwania nad organizmem notaryatu w okolicy naszej, przeto poruszając tę sprawę publicznie, sądzę, że pobudzę ją z uśpienia, a może też i p. Prezes Sądu Wyższego zechce nas wziąść w swą opiekę i wdaniem się w tę sprawę zapobieży, że w podobny sposób, jak mnie się to zdarzyło, ktokolwiek bądź inny na straty narażonym nie będzie.

— W końcu lipca r. b. odwiedzi Petersburg książę Woa-Elwoe, wuj Japońskiego panującego Mikady. Znajduje się on obecnie w Neapolu, zkąd przez Londyn, Paryż i Berlin przybędzie do Petersburga. Młody to jeszcze człowiek, cieszący się w swoim kraju głośną a bardzo pochlebną opinią poety i publicysty.

— Telegram donosi, że miasto Quebek zgorzało d. 30 maja, ogień ugaszono dopiero o 10ej wieczorem a spaliło się do tysiąca domów; szkoda wynosi 1 milion dolarów. Otóż w telegramie tym zachodzi zapewne pomyłka, gdyż wartość domów wypadłaby w przecięciu tylko po 1000 dolarów. Miasto Quebek stolica dolnej Kanady, a dziś całej angielskiej tak zwanej „Domination“, liczy przeszło 60,000 mieszkańców.

Teatr. Jutro w sobotę dnia 3 czerwca, po raz pierwszy, obraz dramatyczny ludowy ze śpiewami w 5 aktach, napisał Wł. Lud. Anczyc: *Emigracya Chłopska*, uwieńczony nagrodą ludową na konkursie dramatycznym krakowskim w roku 1876. Początek o godzinie w pół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 1 czerwca przed południem pogoda, w południe grzmoty, deszcz, potem pochmurno; termometr od 11·0 doszedł do 21·6 C. Barometr poszedł w górę; dnia 2 czerwca o godz. 6ej rano stan jego był 744.8 milimetrów; termometru 12·4 C. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 3 czerwca: Śej Klotyldy królowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne zgromadzenie towarzystwa wzajemnych udezpieczeń w Krakowie.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu obrad zdał referent komisyi statutowej hr. Męciński sprawę z wniosków przekazanych na ostatniem ogólnem zgromadzeniu Radzie Nadzorczej do załatwienia. Wnioski te były następujące:

1) Wniosek Dra Weigla, aby członkowie zamieszkali we Lwowie i Krakowie, ubezpieczający 10,000 złr. w Towarzystwie mieli prawo do głosu.

2) Wniosek p. Biechońskiego, aby wszyscy bez wyjątku, ubezpieczający 5,000 złr. w Towarzystwie, mieli prawo głosu, ewentualnie: aby mieszkańcy wszystkich miast w Galicyi ubezpieczający złr. 10,000 mieli prawo do głosu.

3) Wniosek hr. Koziebrodzkiego, aby ubezpieczający w miarę ubezpieczenia wyższej wartości, mieli coraz to więcej głosów, z tem jednak zastrzeżeniem, aby żaden członek więcej nad 2 głosów nie posiadał.

4) Wniosek p. Pawlikowskiego, aby Rada Nadzorcza z uwagi na niebezpieczeństwo wynikające ztąd, iż skład każdorazowy zgromadzenia ogólnego jest przypadkowym, wypracowała projekt stosownej zmiany statutu, uchylający to niebezpieczeństwo.

6) Wniosek Dra Cseszmaka, aby dwóch członków Rady Nadzorczej ogólne zgromadzenie wybierało zawsze z pomiędzy ubezpieczonych w dziale ubezpieczeń na życie.

7) Wniosek p. Łodyńskiego, aby posiedzenia Rady Nadzorczej i zgromadzenia ogólnego odbywały się raz we Lwowie, a drugi raz w Krakowie.

8) Wniosek p. Łodyńskiego, aby dyrektorowie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń posad Radców zawiadowczych przy innych Towarzystwach przemysłowych nie przyjmowali.

Sprawozdawca komisyi statutowej wyłuszcza przy każdym z powyższych wniosków pogląd Rady Nadzorczej, wynikły z głębokiego i sumiennego zastanowienia się nad temi wnioskami. Rada Nadzorcza uznała niektóre z powyższych wniosków jako nieodpowiednie i naruszające prawa członków, inne zaś jako nieszkodliwe wprawdzie, ale i niepożyteczne dla dobra Towarzystwa, a pociągające za sobą znaczne koszta. Wniosek zaś p. Pawlikowskiego, jakkolwiek spowodowany najżyczliwszemi intencyami dla Towarzystwa, poczytuje Rada Nadzorcza również jako zbyteczny i do załatwienia z zupełną pewnością pomyślnego rezultatu niemożliwy, albowiem dotychczasowa praktyka wydała świetne wyniki, gdy tymczasem zmiany w tym kierunku musiałyby być eksperymentem z rezultami wątpliwej natury. Rada Nadzorcza nie może przeto, po najsumienniejszem zbadaniu powyższych spraw, polecić te wnioski do przyjęcia zgromadzeniu ogólnemu. Dłuższa i ciekawa wywiązała się dyskusya nad niektóremi przedmiotami, podczas której bardzo znaczna większość zgromadzenia ogólnego podzielała widocznie zapatrywania referenta Rady Nadzorczej, przerywając niejednokrotnie jego wywody hucznemi oklaskami, poczem zgromadzenie przy głosowaniu prawie jednomyślnie przychyliło się do tych zapatrywań Rady.

W końcu podaje Rada Nadzorcza w myśl wniosków p. Łodyńskiego i hr. Włodka do wiadomości zgromadzenia ogólnego, że rezultat stosunku z Towarzystwem *Jakor* wykazuje z dniem 1 kwietnia 1876 roku czysty zysk w kwocie 18,841 rsbr. 87 kop., oraz, że ostateczne załatwienie tej sprawy przedstawionem zostanie najbliższemu zgromadzeniu ogólnemu.

Co do polecenia udzielonego Radzie Nadzorczej przez ostatnie ogólne Zgromadzenie względem wypracowania instrukcyi wyborczej przy wyborach członków do Rady Nadzorczej, uczyniła Rada Nadzorcza temu poleceniu zadość i przedłożyła Zgromadzeniu ogólnemu projekt instrukcyi w mowie będącej pod uchwałę, poczem ta instrukcya w treści projektowanej przez ogólne zgromadzenie przyjętą rostała.

Ażeby uzupełnić sprawozdanie nasze ze wszystkich czynności załatwionych przez Zgromadzenie ogólne, dodajemy, że p. Pruszyński przedstawił Radzie nadzorczej do zbadania i przedstawienia pod uchwałę przyszłemu zgromadzeniu ogólnemu następujące dwa wnioski:

1) aby sprawozdania Dyrekcyi i Rady nadzorczej ze wszystkich działów ubezpieczeń wraz z wynikami rachunkowemi były na Zgromadzenia ogólne drukowane i członkom udzielane.

2) aby 1szy delegat Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z każdego powiatu był powoływany na zgromadzenie ogólne za zwrotem diet i kosztów.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos nowo obrany prezes Towarzystwa bar. Baum i przemówił do Zgromadzenia mniej więcej temi słowy:

Szanowni Panowie! Zaszczyt, który mnie dziś spotkał za waszą wolą, powołującą mnie na tak ważne stanowisko, zniewala mnie wyłuszczyć przed Wami, Szanowni Panowie, moje zapatrywanie na obowiązki, które od tej chwili na mnie ciężą i na środki, których użycie uważam za potrzebne do osiągnięcia wspólnych nam celów, t. j. do coraz pomyślniejszego rozwoju tej rodzimej instytucyi.

Świadomym jestem obowiązków, które ciężą na człowieku powołanym zaufaniem współobywateli na każde stanowisko publiczne. Świadomym jestem odpowiedzialności, jaką przyjmujący obowiązek taki na siebie ściąga. Przyjmijcie przeto Panowie zapewnienie z mej strony, że jak dotąd najsumienniej starałem się w życiu publicznem i obywatelskiem nieść moją pracę i skromne zdolności dla usług kraju i współobywateli, tak też i dzisiaj z wolą spotęgowaną będę się starał temu tak zaszczytnemu dla mnie objawowi woli waszej godnie i wedle sił moich odpowiedzieć. Dołożę wszelkich możliwych starań, ażeby

wstąpić w ślady ś. p. hr. Adama Potockiego i jego następców, którzy utworzyli tak świetną instytucyę, którzy przyczyniali się do jej rozwoju i obecnej potęgi. Pragnę pójść śladem tych zacnych mężów, za których staraniem i pracą słaba krzewinka rozrosła się w potężne drzewo, pod cieniem którego spokojnie o nasz majątek przeciw klęskom losowym spoczywać możemy.

W tych słowach skreśliłem obowiązki, które na mnie w skutek przyjęcia tej godności ciężą. Nie taję przed sobą trudności tego zadania, które jedynie przy waszej pomocy, Szanowni Panowie, spełnić mogę. Daliście mi dziś zaszczytny dowód zaufania waszego, proszę przeto, nie odmawiajcie mi go i w przyszłości, gdyż bez tej pomocy byłbym bezsilnym.

Przystępuję do ocenienia środków mogących nam dopomódz do dopięcia celów wyżej przytoczonych.

Najpierwszym i najważniejszym środkiem do tego celu, Panowie, to zgoda! to jedność! Stańmy przeto w zwartym szeregu i połączmy jednomyślnie pracę naszą dla dobra instytucyi. Wiadomo nam, że Towarzystwo nasze musi walczyć z przeciwnikami. Jednym z tych przeciwników, to liczne zakłady asekuracyjne obce, różniące się w zasadzie od zasad naszych. Ten przeciwnik nie jest jednak groźnym. Istnieje inny nieprzyjaciel, nader trudny do pokonania, bo żyjący pomiędzy nami, z nami, w nas samych. Tym nieprzyjacielem jest nasza gorączkowa niecierpliwość, nasze namiętne pragnienie, aby dojść jaknajrychlej do najwyższego szczebla doskonałości, bez względu na to, czy przyspieszony sztucznie wzrost nie nosi w sobie zarodu choroby.

Dążyć do ulepszeń, pragnąć udoskonaleń, wszakże to wspólny nam wszystkim cel, lecz to doskonalenie powinno być spokojne, powolne, nie gorączkowe, gdyż jeden chybiony krok w reformach instytucyj finansowych może podkopać zaufanie, a tylko zaufanie ogółu jest jedynym i niezbędnym warunkiem rozwoju instytucyi.

Ta niecierpliwość nasza jest chorobą narodową, jak ją nazwał jeden z naszych uczonych. Staramy się o zakładanie najpożyteczniejszych instytucyj w kraju, pracujemy z całą gorliwością i poświęceniem, ażeby je do skutku doprowadzić, lecz pragnąc je co rychlej doskonalić, eksperymentujemy, doświadczamy, poprawiamy i — podkopujemy.

Idźmy przeto torem ulepszeń i doskonalenia, ale bądźmy ostrożni w wyborze środków, nie dążmy gorączkowo tam, gdzie z całym spokojem i powagą powinniśmy kroczyć.

Takie jest moje zapatrywanie co do środków, które nam służyć mają do dopięcia celów wspólnych.

Dziękując wam raz jeszcze, szanowni Panowie, za zaufanie, którem raczyliście mnie zaszczycić, proszę o waszą życzliwość, pobłażanie i radę w tem trudnem zadaniu, zapewniając was, że nie będę szczędził sił i pracy, by odpowiedzieć godnie włożonym na mnie obowiązkom, a najszczęśliwszym będą, jeżeli, przy pomocy waszej, przyczynić się potrafię do zlania w jednę harmonijną całość wszystkich zapatrywań, jeżeli tym sposobem do świetności tej tak dla ogółu pożytecznej instytucyi przyczynić się potrafię.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

dnia 1go i 2go czerwca.

Na wczorajszy targ na Baranie dowieziono samej pszenicy do 700 korcy, która całkowicie przez kupców i spekulantów krakowskich zakupiona została; płacono takową po cenie z przeszłego targu.

Żyta było z paręset korcy, które po cenach wyższych napowrót do kraju zakupione zostało tak dalece że nie za granicę nie przewieziono. Innych produktów nie było.

Płacono pszenicę żółtą za 237 funtów od 36·— do 45·— złp., czerwoną od 37·— do 46·—, białą od 38 do 46·⅔, żyto za 227 funt. od 30·— do 36·—.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim wzmocniły się; tendencya była stała. Ceny pszenicy i owsa utrzymały się z przeszłego targu. Żyto i jęczmień podniosły się w cenie. Do Prus robiono dosyć znaczne zakupna, a tutejsze młyny brały czynny udział w zakupnie.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·— do 12·— złr., czerwoną od 9·50 do 12·25, białą od 9·75 do 12·50; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 9·50 do 10·25, podolskie od 9·25 do 9·50; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 8·50 do 9·10; na paszę od 8·— do 8·60; owies za 100 kilogramów od 10·50 do 11·15; groch od 10·— do 13·—; fasolę od 8·50 do 12·50.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 20go do 26go maja:

1876 r.	1875 r.
złr. 198,333 c. 96	złr. 208,880 c. 64

Dochód od 1go stycznia do 19go maja:

złr. 3,114,762 c. 40	złr. 3,665,507 c. 41

Ogółem dochód:

złr. 3,313,096 c. 36	złr. 3,874,388 c. 05

Wiedeń dnia 1 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 5228, zabitych wieprzów 334, żywej nierogacizny 1134, jagniąt 1383, żywych owiec 3690.

Cielęta zabite płacono od 25 do 58 złr., żywe od 22 do 48 złr., zabite wieprze od 48 do 56 złr., żywą nierogaciznę od 32 do 60 złr. jagnięta za parę od 4 do 11½ złr., owce żywe wszystkie dla eksportu zakupiono po 50 do 54 złr. za 100 kilo.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 1 czerwca. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki z r. 1864 wyciągnięto serye: 168, 257, 312, 579, 1074, 1185, 1208, 1549, 1623, 2285, 2603, 2793, 3471 i 3978. Z seryj tych wygrały: 200,000 złr. Ser. 312 N. 27; 20,000 złr. S. 2589 N. 16; 15,000 złr. 2285 N. 80; 10,000 złr. S. 1623 N. 29; po 5000 złr. S. 2793 N. 58 i S. 3978 N. 71; po 2000 złr. S. 168 N. 94, S. 2793 N. 29 i S. 3471 N. 39; po 1000 złr. S. 1074 N. 83, S. 1208 N. 23, S. 1549 N. 35, S. 3471 N. 54 i S. 3978 N. 72 i N. 95; po 500 złr. S. 168 N. 2, 20, 66 i 88; S. 257 N. 29; S. 312 N. 78; S. 1074 N. 36, S. 1185 N. 69; S. 1208 N. 64 i 100; S. 1549 N. 37 i 62; S. 1623 N. 90; S. 2603 N. 27 i S. 3978 N. 57; po 400 złr. S. 168 N. 50, S. 257 N. 23, S. 312 N. 7 i 41, S. 1074 N. 32, S. 1185 N. 1, 16, 82, 86; S. 1208 N. 71, S. 1549 N. 12, S. 1623 N. 40, S. 2285 N. 19, 35 i 90, S. 2603 N. 78, S. 2793 N. 69 i 70, S. 3471 N. 58 i 78. Wszystkie inne numera wyciągniętych seryj wygrywają po 195 złr.

Peszt 31go maja. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy, chęć kupna i obrót słabe, piękna pszenica po cenie stałej gorsze gatunki bez uwagi. Żyto, jęczmień i owies po cenie stałej.

Płacono za pszenicę na 72⅝ kil. od 10·80 do 10·85, na 78³⁄₁₀ kil. od 12·60 do 12·70, żyto 7·60 do 7·92 jęczmień na 62 do 63⁷⁄₁₀ kilogramów po 6·00 do 8·20, owies 41 do 43 kilogram. po 7·67 do 8·—, kukurudzę po 4·40 do 4·50, proso po 5·— do 5·35, spirytus po 25·80 za 100 litrów.

Wrocław 31go maja.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 20·30 mark; żyto na 200 f. po 17·— m.; owies na 200 f. po 19·40 mark; rzepak za 200 f. brutto po 29 mark; olej po 62 m.; spirytus w miejscu na 100 Trallesa po 49·— mark, na czerwiec i lipiec po 49·50 mark.

Biała 31go maja. Za hektolitr pszenicy 8·— żyta 6·84, jęczmienia 6·55, owsa 4·89, kukurudzy 5·–, grochu 12·—, bobu 7·—, soczewicy 16·40, prosa 9·—, ziemniaków 3·25, za 100 kilogramów siana 3·40, komiczu 3·80, słomy od 3·50 do 4·—, koniczyny 70 złr.

Andrychów 31go maja. Płacono za 1 hektoliter pszenicy 9·20, żyta 7·50—, jęczmienia 5·30, owsa 4·54, ziemniaków 2·08; za 100 kil. siana 2·50, słomy 2·—; metr drzewa twardego 4·30, miękkiego 2·90; za ½ kilo mięsa —·18, masła —·40.

Oświęcim 31 maja. Płacono za hektolitr pszenicy 8, żyta 6·50, jęczmienia 6·40, owsa 4·50, grochu 9, bobu 8, tatarki 5, prosa 3·50, kukurydzy 5, ziemniaków 2·21; za 100 kil. siana 2·50, koniczyny 3, słomy 2·50, litr okowity 30 c. masła 80 c.

Bochnia 31go maja. Za hektolitr pszenicy 8·50, żyta 6·78, jęczmienia 6·60, owsa 6·—, grochu 10·—, bobu 8·—, ziemniaków 2·—, za 100 kilogramów siana 2·30, konicz 2·50, słomy 2·10, za metr drzewa twardego 7·38, miękkiego 5·08.

Przyjechali do Krakowa od 30go do 31go maja.

HOTEL DREZDEŃSKI: Wincenty Gładysz wł. d. z Żabna, Antoni Zubrzycki wł. d. z Kasiny, Balbina Duninowa właś. dóbr z Głębowic, Romuald Wojciechowski wł. d. z Galicyi, Gotlieb Zuckertort z Poznania, Jan Haligarda z Kongresówki, J. Soulavy ob. z Jasiennicy, Władysław hr. Romer z Galicyi, Stanisław Batkowski z Ukrainy, Michał Różalski z Kongresówki, Józef Poleski z Kongresówki, Fryderyk Gejer z Dessau, Helena Kotowska z Kongresówki, Augusta Rucka z Kongresówki, Józef Zelt kupiec z Warszawy, Waleryan Podlewski wł. d. ze Lwowa, Artur Fahnauer kupiec z Wiednia, Seweryn Kisielewski ze Słupcy, Aleksander Kosiński z żoną artysta dram. z Warszawy.

HOTEL SASKI: Juliusz Bielski wł. d. z Galicyi, Julian Ziemiński z Galicyi, Dominik Niesiołowski ze Lwowa, hr. Jan Stadnicki wł. d. z Galicyi, Klementyna Homolaczowa z Kongresówki, Aleksander Wetzlich z Częstochowy, Franciszek Stagl z Zwitau, Ferdynand Walter z Berna, Władysław Sielawa z Galicyi, Samuel Barański z Odessy, W. Homolacz wł. d. z Kongresówki, Hipolit Gaszyński z Galicyi, Kazimierz Zdanowski ob. z Galicyi, Antoni Hołecki wł. dóbr z Warszawy, Konstanty Dunker wł d. z Besarabii, Józef Siewoszko właś. dóbr z Besarabii, Zdzisław Wędrychowski ob. z Kongresówki, Edwin Hohendorf z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 czerwca. Zapewniają tutaj, że mocarstwa uznają natychmiast nowy rząd sułtański.

W delegacyi austryackiej rozprawiano wczoraj nad kwestyą funduszu podoficerskiego; mniejszość wydziału budżetowego wniosła, jak wiadomo, aby część tego funduszu użyć na pokrycie kosztów sprawienia dział Uchatiusa. Za wnioskiem tym przemawiał p. Herbst, rezultat jednak był ten, iż w głosowaniu imiennem przyjęto wniosek przeciwny, i to znakomitą większością głosów. Przypominamy jednak, że i tak utrzymaną została uchwalona poprzednio rezolucya wzywająca administracyę wojskową, aby przy zestawianiu budżetu na r. 1878 wzięła pod rozwagę, czyby się nie dało użyć funduszu podoficerskiego na pokrycie wydatków ministerstwa wojny. Zresztą zajmowała się delegacya uchwaleniem wydatków nadzwyczajnych budżetu wojennego.

Delegacya węgierska uchwaliła także wczoraj budżet ministerstwa spraw zagranicznych, nie było jednak dyskusyi, gdyż właściwie tylko p. Falk wygłosił mowę obszerną, która jako dzieło krasomówcze zasługuję na uwagę, a jakkolwiek jest treści politycznej, znaczenia politycznego nie ma. Hr. Andrassy zabierał także głos w sprawie zapomóg dla zbiegów z Hercegowiny i Bośni, atoli nie przemawiał ze stanowiska politycznego, sprzeciwiał się tylko naznaczeniu pewnego terminu, do którego zapomogi mają być udzielane. Jakoż odnośny wniosek został odrzucony.

Izba niższa sejmu pruskiego nie odroczyła się, ale z braku gotowych przedmiotów przyszłe jej posiedzenie odbędzie się dopiero między 16ym a 20ym czerwca, a jak *Prov.-Corresp.* mniema, potrwają jej posiedzenia do końca lipca. Wspomnieliśmy wczoraj o odpowiedzi hr. Eulenburga na interpelacyę Kantaka z powodu rozwiązania zgromadzeń, na podstawie, iż komisarze rządowi obecni im, nie umieją po polsku. Minister odpowiedział, że przedmiot ten oczekuje rozstrzygnięcia trybunału administracyjnego, a zatem rząd uchylił się właściwie od dania odpowiedzi, jak i od poczucia się do obowiązku szanowania wolności używania języka polskiego na zebraniach publicznych polskich. Izba załatwiła na tem posiedzeniu ordynacyę miast.

Deputowany Dr Lieber postawił w Izbie niższéj onegdaj wniosek, aby Izba wezwała rząd do zniesienia rozporządzenia, na mocy którego przyznano starokatolikom w Wiesbaden prawo współużywania tamecznego kościoła katolickiego, jako rzecz przeciwną ustawom z d. 4 lipca 1875.

Z dniem 31 maja zakończyło się urzędowanie szefa kanclerstwa niemieckiego Delbrücka, lubo tenże ostatni czas swego urzędowania przepędził na urlopie. Złożył on w tym dniu urząd w ręce nowo mianowanego szefem, ministra heskiego Hofmanna, który zarazem mianowany został ministrem pruskim, aby mógł zasiadać na radzie ministrów w Berlinie.

Korespondent nasz peszteński podaje niejakie szczegóły o wypadkach towarzyszących zmianie tronu tureckiego, a mógł je był powziąść w Peszcie, gdzie w tej chwili istnieje właściwe ognisko konferencyi berlińskiej. Do *N. fr. Presse* telegrafują z Paryża, ale jeszcze onegdaj wieczór, że lord Lyons oświadczył księciu Decazes, iż rząd jego uważa konferencyę berlińską za anachronizm. Skutkiem tego miał ks. Decazes polecić posłowi swemu w Stambule Bourgoing, iż Francya podzielać będzie sympatye dla nowego Sułtana, jeśli ten nada takie ustawy, które zapewnią prowincyom powstałym więcej, niż memoryał rosyjski chciał dla nich uzyskać.

Polit. Corresp. podała już wczoraj (powtórzone w *Czasie*) niejakie szczegóły o rewolucyi w Stambule; nie rozumiemy przeto jej o 24 godzin wcześniejszych doniesień z Berlina „o stanowisku Anglii i trzech cesarstw w kwestyi wschodniej“, skoro wypadki prześcignęły rozumowania jej berlińskiego referenta. Ale list ten ma na celu wskazanie, że Anglia wywiera nacisk na Portę, swoje tylko widoki uwzględniając, jak gdyby inne państwa działały w widokach cudzych, chyba, gdy są do tego zniewolone, a właśnie konferencya berlińska świadczy, że i ta ostatnia okoliczność zachodziła, inaczej bowiem nota Gorczakowa nie znalazłaby przyjęcia u czterech mocarstw, które nie wszystkie mają ten sam wobec Turcyi interes, jaki ma Rosya. W liście tym znajdujemy i to ważne wyznanie, iż przewiduje on wypadki w Konstantynopolu, któreby wywołać mogły zbrojne wdanie się Europy i na takie to wypadki Anglia zgromadziła na wodach tureckich znaczniejsze siły, niż wszystkie inne razem wzięte.

Reichs Anzeiger i *Journal de St. Petersbourg* odmiennie zapatrują się na położenie na Wschodzie, sprowadzone zmianą tronu, a mianowicie na stanowisko mocarstw konferencyi berlińskiej ze względu na memoryał ks. Gorczakowa dotychczas niedoręczony. Telegramy wczoraj przez nas podane o wyrażeniu się obu pomienionych organów urzędowych różnicę tę bardzo wyraźnie cechują. *Reichs Anzeiger* mówi bowiem, że zmiana tronu nakazuje odroczyć przedłożenie Porcie uchwał konferencyi berlińskiej, a *J. de St. Petersbourg* rozbierając trudności, jakie napotka Murat V, nadmienia, że nie zmniejszył ich sposób wstąpienia na tron, ale Europa starać się będzie i dalej o zapobieżenie szerzeniu się kryzys. Wreszcie powiada ten dziennik, że rządy sprzymierzone wytrwają w zamiarze domagania się od Turcyi niezbędnych reform, a zapewne nowy sułtan nie odmówi uczynić zadosyć tym żądaniom, przez co ułatwiłby tylko swoje zadanie i dowiódłby, iż nie chce być narzędziem fanatyzmu narodowego i religijnego. Pisząc te słowa, *J. de St. Petersbourg* czy to w dzień swego wyjścia d. 1 b. m., czy dniem poprzednio, mógł już był wiedzieć i wiedzieć musiał z telegramu stambulskiego z d. 30 maja, jaki charakter miała rewolucya w Konstantynopolu i że właśnie pierwsze kroki nowego Sułtana wskazywały, iż wchodzi na drogę reform. Z tego przeto względu oświadczenie organu rosyjskiego o dalszych krokach trzech mocarstw wobec Turcyi służą za bardzo ważną wskazówkę, że Rosya nie myśli zaniechać interwencyi. Czy inne dwa państwa poprzeć ją zechcą, to zobaczymy niezadługo. Półurzędowa *Wiener Abendpost* uporczywie dotąd milczy o kwestyi wschodniej.

Umieściliśmy nadto wczoraj telegram bióra korespondencyjnego, nadesłany pod datą Petersburg, który mówi, że z powodu katastrofy w Stambule, zachodzi potrzeba „wymiany myśli“ między pięciu mocarstwami, które zgodziły się na propozycye berlińskie. Katastrofa rzeczona jest dowodem niepewności wszystkich stosunków politycznych Porty, a mianowicie przyrzeczeń osobistych nie poręczonych, co do reform. Nie wiemy na prawdę, kto te słowa powiedział w formie wyroczni delfickiéj, tak dwuznacznéj, jak bywały jéj wyroki. Zatem zapowiada ten telegram nową konferencyę. Użycie zaś wyrazu „katastrofa“ cechuje, że katastrofą stać się może rewolucya stambulska — dla polityki rosyjskiéj.

Oświadczenia ministrów francuskich i włoskich w tej sprawie, pierwsze przez ajencyę Havasa, drugie zrobione w Izbie, są wymijające. Oba rządy te nie śmią wystąpić ze zdaniem o wypadkach stambulskich, nie wiedząc, po czyjej staną stronie, wszelako ks. Decazes kazał już objawić Muradowi sympatye swoje. Najważniejszem będzie oświadczenie gabinetu londyńskiego. Odwlókł je podsekretarz stanu Bourke w pierwszej chwili, twierdząc, że nie w porę jeszcze dać wyjaśnienia. Polityka gabinetu angielskiego okazała się wobec Rosyi już tak stanowczą w odmówieniu podpisania memoryału, że tem wybitniej musi się ona objawić ze zmianą stanu rzeczy w Turcyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Buda-Peszt 1 czerwca. Posiedzenie delegacyi austryackiej. Na porządku dziennym nuncye delegacyi węgierskiej co do budżetu wspólnego ministerstwa skarbu, wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej i marynarki. Delegacya przyjęła wnioski wydziału budżetowego w tej mierze.

Buda-Peszt 1 czerwca. W sejmie węgierskim przedłożył minister komunikacyj projekt budowy kolei z Sybina ku granicy. Następnie prowadzono dalej dyskusyę ogólną nad kwestyą zaokrąglenia terytoryalnego. Tisza przemawiał przeciw wnioskowi odraczającemu. Podczas głosowania przyjęto projekt odnośny za podstawę rozpraw szczegółowych.

Paryż 2 czerwca. Wstąpienie na tron Sułtana Murada było urzędownie notyfikowane Mac Mahonowi. Izba deputowanych sprawdziła wybór księcia Napoleona.

Londyn 2 czerwca. Wczoraj wieczór w Izbie niższej oświadczył Disraeli, iż według wiadomości nadeszłych z Konstantynopola ludność muzułmańska jest zadowoloną z położenia rzeczy. Memoryał berliński nie został jeszcze Porcie udzielony, a minister spodziewa się, że doręczenie noty berlińskiej okaże się teraz niepotrzebnem. Położenie rzeczy jest niewątpliwie w tej części Europy krytycznem. Rząd angielski przedsiębrał kroki przezorności, jakie mu nakazywał interes kraju i honor jego, i zamierza prowadzić dalej politykę przezorności. Mówca stwierdza, że interesa Anglii najlepiej strzeżone są przez utrzymanie pokoju; honor Anglii najsnadniej broniony być może wzięciem głównego udziału w krokach mających posłużyć do utrzymania pokoju.

Londyn 2 czerwca. W izbie wyższej oświadczył Derby, iż obecna chwila nie jest stosowną, aby wypadki zaszłe w Konstantynopolu rozebrać we wszystkich ich przejściach. Minister uważa je za rezultat wolnej woli ludu, i nie mogły być wywołane żadnym obcym wpływem. Nie zachodzi zaś żaden powód do przypuszczenia z góry korzystnych rezultatów. Minister spodziewa się, że po Zielonych Świętach będzie mógł wyraźniej mówić.

Konstantynopol 2 czerwca. Reskrypt cesarski oznajmia zatrzymanie teraźniejszego ministerstwa; odstąpienie 60.000 kies z listy cywilnej (kiesa liczy się na 500 piastrów, czyli 112½ franków, zatem Sułtan odstąpiłby z listy cywilnej 6,750,000 franków), tudzież dochodów wszystkich dóbr prywatnych korony na rzecz skarbu; zaleca przywrócenie równowagi w budżecie, bezzwłoczne ulepszenie finansów i wychowania publicznego, reorganizacyę Rady stanu i ministerstwa sprawiedliwości; wskazuje ministrom, aby znaleźli taką formę rządu, którąby wszystkim poddanym cesarstwa bez żadnej różnicy zabezpieczała wolność każdego; wyraża życzenie, aby między Turcyą a wszystkiemi obcemi mocarstwami istniejące związki przyjaźni coraz ściślej się spajały; obwieszcza, że Sułtan Murad wstąpił na tron jako „Cesarz z Bożej łaski i woli narodu“.

Konstantynopol 2 czerwca. Minister spraw zagranicznych telegrafował do reprezentantów Porty za granicą, co następuje: Gdy o losie usuniętego monarchy złośliwe obiegają pogłoski, pośpieszam zaprzeczyć im najformalniéj a zarazem donieść o faktycznym stanie rzeczy. Sułtan Murad nakazał bezzwłocznie po obwołaniu swojem, z własnéj inicyatywy, aby stryj jego otoczony był względami należnemi jego osobie i aby mu oddawano honory, przeznaczywszy mu na mieszkanie pawilon należący do pałacu Czyragan nad Bosforem położonego. Abdul-Azis wystosował do Sułtana Murada własnoręczne pismo, w którem uznaje jego na tron wstąpienie i równocześnie oświadcza, iż zrzeka się praw do tronu a pragnąc spokoju, chce przepędzać życie na ustroniu.

Kursa. Wiedeń 2 czerwca, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 64·95 — Renta srebrna 68·10 — Losy z r. 1860 106·20 — Akcye Banku Narod. 804·— Akcye kredytowe 131·80 — Londyn 121·75 — Srebro 103·20. — Napoleony 9·68 — Lombardy 75·25. Losy z r. 1864 128·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 189·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·— — Akcye kolei węg. północ.-wschod. 98·— — Akcye kolei węg.-wschod. 31·— Anglo-Bank 63·75 — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·—. — Losy premiowe węgierskie 68·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 87·—·— Akcye kolei półn. zach. austr. 126·25 — Listy zastaw. hipoteczne 87.75 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. 91—. — Marki 59·70 — Ruble 158·25.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: 10.52 rano 9.34 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*.
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 r. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 wiecz. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wieczornym osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany pośpieszny:
Lwów odjazd: 5 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 5.28 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: do *Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Wiedeń odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz
Kraków przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiec. 10.52 p. p. 9.44 rano

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 2 Czerwca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 56½	1 58½
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 60	1 70
Talar pruski „ 1 „	0 —	0 –
Mark niemiecki „ 1 „	0 59	0 60
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 65	6 73
Dukat austryacki „ 1 „	5 67	5 75
Napoleondor „ 1 „	9 55	9 70
Półimperyał „ 1 „	9 70	0 —
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 80	11 95
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	1 04
Kupony austr. srebr. płatne za 100 zł.	101 50	— —
Listy zastawne i oblig.:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	90 —	— —
Oblig. indemn. gal. we Lwowie („ „ „)	86 —	87 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 —	80 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 75	87 25
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	87 75	89 25
6% list. dl. g. z. włośc. we Lwowie („ „ „)	93 50	95 —
5½% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 —	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	— -
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 35	93 35
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)	81 50	83 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	190 —	193 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200	120 —	123 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	226 - -	231 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	— —	62 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.) (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa	17 50	19 —
Wiedeń 1 Czerwca		
5% jed. dług państ. bankn.	65 45	65 65
5% „ „ „ srebr.	68 3	68 60
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	— —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	74 50	75 —
„ „ „ galicyjskie	86 10	86 60
„ „ „ bukowińskie	84 50	85 50
„ „ „ siedmiogr.	73 75	74 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	— —	— —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 20	97 40
4 „ galicyjskie	78 - -	— —
5 „ „	86 —	87 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	94 50	95 50
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ „ 20	100 - -	101 —
6 „ „ „ „ „ 36	91 50	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5 „ węgierskie listy	— —	88 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 50	104 - -
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 —	88 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 —	139 50
6 „ Banku gal. hipot.	87 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	237 —	239 —
„ „ „ 1854	105 50	106 —
„ „ „ 1860	106 —	106 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	115 25	115 75
Losy pożyczki z r. 1864	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	68 —	68 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	19 50	20 50
„ Kredytowe	155 75	156 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 50	96 —
„ księcia Salm	33 50	39 —
„ „ Palfy	28 50	29 —
„ „ Klary	29 -	30 -
„ hr. St. Genois	28 50	28 75
„ miasta Budy	29 - -	30 —
„ księcia Windischgrätz	22 75	23 50
„ hr. Waldstein	22 50	23 - -
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 -
„ tureckie 400 frank.	20 -	20 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	807 —	810 —
Zakładu kredytowego	133 80	134 —
Żeglugi parow. na Dunaju	337 —	339 —
Kolei północ. Ferdynanda	1810	1815
„ rządowej fr. a.	252 —	252 50
„ zachod. c. Elżbiety	138 50	139 50
„ Południowej	78 25	78 75
„ Galicyjskiej	190 50	190 75
„ Czerniowieckiej	— —	122 —
„ Albrechta	41 50	42 —
„ węg. półn.-wschod.	98 50	99 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	105 75	106 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	100 —	101 —
„ Koszycko-Bogumił.	87 —	88 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	191 —	192 —
„ wschodnio-węgierskiej	31 —	31 50
„ austryack. półn.-zach.	127 —	127 50
„ Franciszka Józefa	127 50	128 —
Banku anglo-austryackiego	64 —	64 25
Zakładu Kredytowego węg.	111 75	112 25
Banku franko-austryackiego	14 —	15 —
„ franko-węgierskiego	36 —	37 50

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	55 —	56 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	81 50	82 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	23 —	24 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	67 25	67 50
„ państwowa St. 500 fr.	151 75	152 25
Emissya z r. 1867	142 —	143 —
„ południowa St. 500 fr.	108 —	108 50
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	— —	95 50
„ „ w srbr. 5%	103 80	104 10
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	97 25	98 —
Emissya II.	94 25	94 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 25
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	63 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	73 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przem. żel. po 300 złr.	— —	75 —
Waluty.		
Cesarskie korony		—
„ dukat na wagę	5 73	5 74

	płacą	żądają
Napoleondory	9 64	9 65
Suweryny angielskie	12 10	12 20
Imperyały rosyjskie	— —	— -
Srebro	103 —	103 10
Srebro, kupony	— —	— -
Talary związkowe	— —	— -
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 1 czerw		
Dukat holenderski	5 66	5 66
„ cesarski	5 66	5 76
Półimperyał rosyjski	9 70	9 90
Rubel srebrny rosyjski	1 58	1 67
„ papierowy	1 57	1 59
Talar pruski	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 75	86 60
„ „ „ „ „ 4%	78 75	79 50
„ „ Banku hipotecz.	87 50	88 70
Obligi indemn. bez kuponów	86 —	86 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	189 50	191 50
„ „ lwowsko-czern.	120 —	122 —
„ banku hipotecz. gal	227 —	230 —

Warszawa 3 maja.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 85	97 15
„ „ 2 „	— - -	— —
kupon	176⅝	— —
„ „ nowe	92 95	93 25
kupon	2 9⁶⁄₈	— —
„ likwidacyjne	82 15	82 45
kupon	0 198⅜	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ bydgoska	73 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	209 - -
„ „ „ 1866 „	— —	204 —

Księgarnia katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie,
ulica S. Anny, róg Jagiellońskiéj,
otrzymała na skład główny i poleca
Masonerya i karbonaryzm
wobec zdrowego rozumu i społeczeństwa, podług własnych słów Masonów i źródeł niewątpliwych.
Cena egzemplarza **80** cnt. (1259-3-3)

KSIĘGARNIA
A. Nowoleckiego
w Krakowie i Nowym Sączu

na zbliżający się czas egzaminów szkolnych i rozdawania nagród pilnym uczniom i uczennicom, przysposobiła równie w tym roku jak i lat poprzednich

wielki wybór książek,

na nagrody pilnych uczni, tak treści moralnéj naukowéj i historycznéj, w odpowiednich ozdobnych oprawach

książek do nabożeństwa

zastosowanych do wieku, płci i pojęcia. — Ten znaczny zbiór z kilku tysięcy książek złożony, podaje możność PP. Przełożonym i Dyrektorom uczynienie łatwego wyboru, tak co do treści jak ceny — albowiem zbiór powyższy książek obejmuje dziełka od wartości 30 centów stopniowo aż do 5 złr. w. a.

Niemniéj też poleca swój znaczny zasób **fotografij i obrazków Świętych,** z różnych zagranicznych artystycznych zakładów, w cenach za 100 sztuk od 50 c. do 20 złr. (1447-2-3)

Ułożony i wydany przez właściciela i wydawcę „Czytelni Ludowéj" Przewodnik dla kupujących książki dla młodzieży, obejmujący 8 arkuszy druku — wszystkim Dyrektorom i Przełożonym przesyła gratis.

Zwraca się uwagę, że przy księgarni w **Nowym Sączu** przyłączone zostały **4ry czytelnie** (wypożyczalnie książek) w językach polskim, francuskim i niemieckim, oddzielnie zaś wypożyczalnia książek dla dzieci polskich. Wiadomość ta dla gości kąpielowych będzie pożądaną.

Niemniéj też przy księgarni otworzony jest **Wielki skład piśmiennych materyałów i wszelkich przyborów szkolnych.**

Nakładem
F. H. Richtera we Lwowie
wyszedł zeszyt pierwszy
Choroby Galicyi
w latach od 1866 — 1876
podpatrzone i opowiedziane przez dukata.
Cena zeszytu 50 c.
Wyjdzie 5 zeszytów po téj cenie w krótkich odstępach czasu. (1344-2 2)

Odpowiedź na odpowiedź.

Ostrzeżenie było dla tych, którzy las chcą kupić. Z p. Edwardem Skirlińskim w żadne polemiki wdawać się nie myślę. Czas i sądy pokażą, czy kłamie p. Skirliński, czy p. Skrzyńska. (1444-3-3)

Julia Skrzyńska.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszym ogłasza się konkurs **na posadę lekarza miejskiego** doktora medycyny, w Wilamowicach, starostwo Biała.

Do téj posady przywiązaną jest prócz wolnego pomieszkania roczna płaca 200 złr. w. a. — Apteka w miejscu.

Kandydaci ubiegający się o te posadę raczą podania swe wnieść **do 30 czerwca 1876 r.** do urzędu gminnego miejscowego. (1418-3-3)

Wilamowice dnia 19 maja 1876 r.

Mieszkanie większe
do wynajęcia od św. Jana
w domu pod liczbą 63 na rogu ulic **Karmelickiéj i Batorego.**
Wiadomość u właściciela na miejscu.
(1368-3-3)

Poszukuje się praktykanta

do Handlu galanteryjnego i wyrobów żelaznych **J. Bulsiewicza w Bochni.** Pożądanem by było, aby takowy 2 klasy wydziałowe lub gimnazyalne miał ukończone i 13 do 15 lat liczył. (1389-5-6)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (155-32-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Korona w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Th. Bindtner
Kantor spedycyjny, komisowy i inkasowy
(założony 1815 r.)
w Wiedniu
I. Zedlitzgasse Nr. 4.
(703-12-12)

Ogłoszenie.

W celu dokonania wyborów zarządu Towarzystwa muzycznego w Krakowie na podstawie zmienionego statutu odbędzie się dnia **9 b. m.** w piątek w lokalu Towarzystwa o godzinie 7 wieczór **zgromadzenie przedwyborcze,** zaś dnia **11 b. m.** w niedzielę w sali posiedzeń Rady miejskiej o godzinie 4 po południu **zgromadzenie ogólne Członków,** na które tychże wydział niniejszem najuprzejmiej zaprasza, zwracając uwagę, że do kompletu potrzebną jest przynajmnej ¼ część wszystkich Członków.

Na porządku dziennym zgromadzenia ogólnego:

1) Zagajenie Przewodniczącego.
2) Sprawozdanie Sekretarza z czynności Wydziału.
3) Sprawozdanie Podskarbiego ze stanu kasy.
4) Wybór członków Wydziału i komisyi artystycznej.
5) Wnioski pojedynczych członków.

Za wstęp posłużą doręczone obecnie P. T. Członkom nowe karty przyjęcia, lub karty legitymacyjne. (1459-1-2)

W Krakowie dnia 2 czer. 1876 r.

Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie.

Konkurs

Nr. 492. (1458-1-3)

Urząd gminny miasta Żywiec rozpisuje niniejszym Konkurs na posadę **Sekretarza** z płacą roczną 600 złr. i na posadę **inspektora policyj** z płacą roczną 300 złr. przy tutejszym urzędzie gminnym prowizorycznie.

Ubiegający się o te posady mają wykazać się świadectwami szkolnemi, metryką chrztu, dostateczną praktyką w Urzędzie politycznym lub autonomicznym i należycie udokumentowane podania swoje winni wnieść najdalej **do 30 czer. 1876 r.** do Urzędu gminnego miasta Żywiec.

Żywiec dnia 29 maja 1876 r.

Burmistrz: *L. Dubowski.*

Pawie do sprzedania.
Wiadomość w Handlu p. J. FEIKA przy ulicy Floryańskiéj. (1482-1-5)

Wózek dla chorych do przejażdżki
spacerowéj — jest do nabycia przy ulicy Grodzkiéj Nr. 68 I. piętro. (1481-1-3)

Osoba obeznana dokładnie z krawieczyzną poszukuje umieszczenia na prowincyi na czas kilku miesięcy. — Bliższa wiadomość u pani Dobieckiej w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 277 na I. piętrze w oficynie. (1439-1-3)

Dietrich'a
patentowany hamulec
dla łatwiejszego wstrzymywania i swobodniejszego ruchu koni. (1350-1-2)

Piękny ten wynalazek mam zamiar sprzedać w Austryi-Węgrzech. — Interesowani zechcą się zgłosić listownie pod adresem: **Maschinenbaumeister H. Dietrich w Poczdamie** (Postdam).

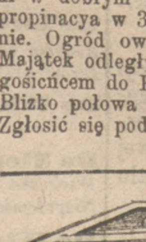
Balsam Bilfingera*) przeciw reumatyzmowi i gośćcowi, radykalny środek leczniczy w najuporczywszych nawet wypadkach badany przez najpierwszych uczonych Niemiec, Anglii i Francyi; zastósowany znakomitym skutkiem w szpitalach w Berlinie, Monachium, Lipsku, Paryżu it.d. (651-1-2)

Cena 1 flaszki 1⅓ tal., pół flaszki 22½ sgr.

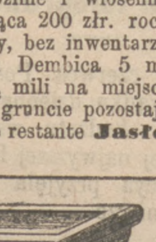
*) Do nabycia u **Dr. Fl. Sawiczewskiego w Krakowie.**

Do sprzedania majątek Sowina
składający się z dwóch folwarków, pola ornego 285 morgów, 15 morgów łąk, 300 morgów lasu, budynki w dobrym stanie, zasiewy ozime i wiosenne, propinacya w 3 karczmach czyniąca 200 złr. rocznie. Ogród owocowy i warzywny, bez inwentarza. Majątek odległy od stacyi kolei Dembica 5 mil gościńcem do Kołaczyc, zkąd ½ mili na miejsce. Blizko połowa ceny kupna przy gruncie pozostaje. Zgłosić się pod **L. J. O.** poste restante **Jasło.** (1411-3-3)





Założone r. 1807.



Z powodu zbyt wielkiego zapasu, sprzedaję pod gwarancyą za gotówkę wszystkie moje bilardy najnowszéj konstrukcyi przeszło

100 sztuk
z rabatem 15—20%.
Wszelkie przynależytości obliczają się najtaniéj. Cenniki i wzory darmo i opłatnie. (1348-2-6)

JAN KNILL,
fabrykant bilardów i kijów bilardowych
w Wiedniu, IX. Rossau, Rothe Löwengasse Nr. 5 i 7, we własnym domu.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka,* — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (549-13-)

Ogłoszenie.

Podpisany stale w mieście Krakowie zamieszkały, przyjąwszy agencyę **Warszawskiego Przedsiębiorstwa asfaltowego,** podaje do wiadomości Panów Budowniczych, Inżynierów, oraz Szanownéj Publiczności, iż z dniem 1 Lipca r. b. zacznie wykonywać wszelkie roboty asfaltowe, jakoto: chodniki, sienie, podwórza, balkony, warstwy isolacyjne itp. na rachunek tegoż Towarzystwa.

Kilkoletnia zaś praktyka, nabyta przy tego rodzaju robotach, zapewnić może potrzebny pośpiech i ścisłość w wykonaniu tychże.

Zygmunt Wasilkowski,
Agent na Galicyę Warszawskiego Przedsiębiorstwa asfaltowego i fabryki tektur dachowych.

Adres: Kraków, Hotel Drezdeński. (1462-1-3)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Z dniem 31ym Maja 1876 roku znajdowało się w obiegu:

Asygnacyj kasowych 108,000 złr. w. a.

Kraków dnia 1 Czerwca 1876 r.

(1461) DYREKCYA.

Poswiadczenie.

Firma **L. ZIELENIEWSKI** w Krakowie w przeciągu r. 1875 urządziła na folwarku Poddęby do kompleksu dóbr Dębickich własności JW. Karola Edwarda Nałęcza hrabiego *Raczyńskiego* należących, **tartak parowy o jednym gatrze z cyrkularką i młynem dominialnym,** których *konstrukcya, taniość i punktualność wykonania* najpochlebniej i najsumienniej rzeczoną firmę polecać mogą. (1300-6-8)

Pustynia dnia 17 maja 1876 r.

Pieniążek
Pełnomocnik JW. Hr. *Raczyńskiego.*

HEMOROIDY uśmierza się w dni kilka i leczy przez użycie PIGUŁEK i POMADY Dra A. LEBEL, który przyjmuje chorych, w Paryżu 113, ulica Lafayette. Przeczytać MONOGRAFIĄ HEMOROIDÓW, 20 wydanie, 1 tom in 8o, 4 franki. (699-12-26)

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

Fabryka przenośnych lodowni
inżyniera Franciszka Bollingera w Wiedniu



poleca swoje uznane za najlepsze i medalem odznaczone
CHŁODNIKI
na piwo, wodę, mleko, masło, mięso surowe,
chłodniki do potraw dla gospodarstw domowych, maszynki do robienia lodów, zbiorniki na lody, zupełne urządzenia szynkowe, kurki pieniące najnowszej konstrukcyi.
Illustrowane cenniki rozsyła się darmo.
Adres: An die Fabriks-Niederlage, Wien, IV, Heumühlgasse Nr. 2. (700-21-30)

Konduktory piorunowe
najnowszéj konstrukcyi
dla ochrony wszelkich realności, kościołów, klasztorów, will, budynków gospodarczych, magazynów, kominów itp. wyrabia i dostarcza
Ignacy Tagleicht.
Skład: w Wiedniu, Stadt, Heiligenkreuzerhof (I., Schönlaterngasse Nr. 5).
Kosztorysy darmo. **Zamówienia z prowincyi** uskutecznia punktualnie.
Z powodu zaszłych omyłek, uprasza zwracać uwagę na **imię i adres.** (1339-4-12)

Munka żelazne studnie z wiadrami

(podwójnie oddziaływające uniwersalne pompy ssące i tłoczące z patentowanemi tłokami systemu Munka), pojedyncze, trwałe, tanie i największéj działalności oraz siły tłoku. Stósowne i z najlepszym skutkiem do użycia **dla studni domowych, dziedzińcowych i gospodarskich, dla willi i ogrodów, dla napełnienia wysoko położonych zbiorników, dla pokropienia i gaszenia ognia.**

Nr.	Dostarcza na godzinę o 30 podniesieniach na minutę — Litrów	Cena kompletnych studni z wiadrami i wraz z zupełnemi rurami z kutego żelaza dla zwykłego użytku z dźwignią urządzonych, w rurę kanałową, zbiornik i urządzenie do tryskania zaopatrzone, na głębokość studni metrów: 10 m. czyli 30'	15 m. czyli 47'	20 m. czyli 62'	30 m. czyli 94'	40 m. czyli 125'	50 m. czyli 160'	Z tłokiem i wietrznym kotłem, opatrzonym w elegancką stągiew z kutego żelaza więcéj o
		Złr. waluty austryackiéj						Złr. w. a.
00	780	70	85	100	130	165	200	115
0	1200	100	115	130	170	200	230	115
I.	2100	150	150	170	225	275	325	125
II.	4800	200	235	270	340	410	480	140

Pompy większego rozmiaru, niemniéj kompletne urządzenia dla wydobycia wody, oraz pompy dla bezpośredniego użytku pary, urządzone do machin lub wind, wraz z potrzebnemi kotłami parowemi, machinami parowemi, rurami, śrubami, wentylatorami i kurkami, dostarcza punktualnie i po cenach umiarkowanych. (1275-3-4)

Jakób Munk, *inżynier w Wiedniu, I., Maximilianstrasse Nr. 11.*

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIECZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et Co, ulica Racine, 14.

(429-14-)

Jedynym składem w Wiedniu!

który wskutek obecnych ciężkich czasów, widzi się spowodowanym, ceny swoich towarów zniżyć o dalsze 30%, jest

SKŁAD WYROBÓW z CHIŃSKIEGO SREBRA H. BETTELHEIM & Co.,
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14, im Bazar.

(1330-3 24) N. p. kosztuje

	przedtem	obecnie		przedtem	obecnie
6 łyżek do kawy	złr. 3·50,	złr. *1·50*	Cukierniczka z nakrywką	złr. 4·—,	złr. *1·20*
6 „ stołowych	„ 7·50,	„ *2·75*	6 filiżanek	„ 3·50,	„ *1·20*
6 noży „	„ 7·50,	„ *2·75*	Maselniczka	„ 3·—,	„ *1·50*
6 widelców „	„ 7·50,	„ *2·75*	3 korki z figurami	„ 3·—,	„ *—·90*
Chochla	„ 5·—,	„ *2·50*	Para lichtarzy	„ 6·—,	„ *3·—*
Chochelka	„ 3·—,	„ *1·50*	Imbryczek do herbaty	„ 8·—,	„ *6·—*
Czarka do kawy z łyżką	„ 6·—,	„ *3·—*	Naczynie na ocet i oliwę	„ 8·—,	„ *5·—*

Szczególniéj do uwzględnienia:

6 nożów, 6 widelców, 6 łyżek stołowych, 6 łyżeczek do kawy — *24 szt. razem w eleganckim futerale zamiast złr. 24 tylko złr. 9 cnt. 50.*

6 nożów na wety, 6 widelców na wety, 6 łyżek na wety, 6 sztućców — *24 sztuk w eleganckiéj oprawie zamiast złr. 26 tylko złr. 9 centów 75.*

Najnowsza pasta do czyszczenia złota, srebra i *chińskiego srebra,* szt. 25 c., 6 szt. złr. 1·20. Przepyszne filiżanki, imbryczki do kawy, serwis do herbaty, zastawy stołowe, żyrandole, puszki do posypywania cukrem, puharki do jaj, przyrządy dla wykluwaczy zębów, sprzączki do serwet itd. Zamiejscowe zamówienia *za zaliczką* punktualnie i sumiennie. Na żądanie posyła się szczegółowy cennik **bezpłatnie.**

Celem wydzierżawienia propinacyi w państwie Suskiem z Ślemieniem od dnia 1 kwietnia 1877 r. odbędzie się **licytacya** ofertami w kancelaryi administracyjnéj państwa Sucha dnia **24 lipca 1876 r.** o godzinie 3éj popołudniu; tamże warunki dzierżawy przed licytacyą przejrzane być mogą.

Od administracyi dóbr Suskich z Ślemieniem dnia 18 maja 1876 r.
(1399-2-3)

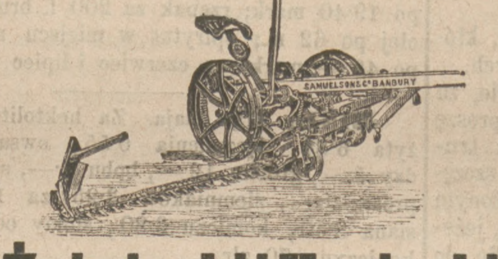
Z powodu okoliczności familijnych **jest do odstąpienia**

Proceder bardzo korzystny,

który z łatwością każdy nadal prowadzić potrafi; przytem może być z korzyścią prowadzone i gospodarstwo mleczne. Do zapłacenia potrzebny jest kapitał 15000 złr. w. a., z czego pewna część przy hipotece pozostać może, albowiem liczy się w to i realność na przedmieściu Krakowa z gruntem, budynkami murowanemi, mieszkanie, składy sklepione, szpichlerz, stajnia itp. wszystko w najlepszym stanie. — Bliższéj wiadomości udzieli się prawdziwie kupującym pod adresem **E. F. Kraków** poste restante. (1266-3 6)

Najtańsze źródło
Herbaty lądowéj, Rumu, Araku, Cukru, Kawy, Czokolady, Win różnych i Likierów w hurtownym składzie **także częściowo.**
Wartalski i Wiśniewski, ul. Bracka 156.
(1361 9-10)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj.
Ulica Franciszkańska 151.
(1186-10-)



Żniwiarki i Kosiarki

oraz części rezerwowe dostarczam wszelkich systemów:
Samuelsona Omnium Royal, żniwiarki i kosiarki najlepsze ze wszystkich,
które najbardziej polecam; Wooda, Jonstona, Ceres, Minerwa, Kirby, Champion, Hornsby'ego: Governor, Progres, Advance, Springbalance, Paragon; Buckey, Silesia niemieckiego wyrobu itd., *każda z dwoma nożami.*

Ceny najniższe.

Upraszam o **wczesne** zamówienia, gdyż osobno, później sprowadzane będą droższe.

Najsłynniejsze *lokomobile* i *młocarnie parowe* **Marshalla** oraz wszelkie machiny i narzędzia mam zawsze *na składzie.*

L. Zieleniewski,
(792-21-) **Kraków.**

Fabryka sukna
J. O. Księcia Romana Sanguszki
W SŁAWUCIE
podaje do powszechnéj wiadomości
żezaprowadziła skład swoich wyrobów
mianowicie:
kołder, pledów, sukna zwykłego, sukna burkowego, szaraczku i kortów
u Wgo Henryka Schwarza
w Krakowie.
Ceny stałe fabryczne. (1449-2-6)

Swoszowice.

Kąpiele siarczane w Swoszowicach, sławne z swoich skutków leczniczych na reumatyzmy, artryzys, gościec, kiłę itd., otwarte zostaną z dniem 1 czerwca 1876 r. Zarząd postarał się o wszystkie wygody i dobrą restauracyę.
(1417-2-3)

Dr. Schwaigera
Wyciąg roślinny
leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (2184-36-36)

Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60
Uprasza o dokładne podanie adresu.

Różnemi drogami Bóg szczęście zsyła.

Biuro podpisanego ma oddane w komis od znanego z rzetelności i renomowanego domu bankierskiego pod firmą: **„Eduard Fürst Neffe Breisach & C. w Wiedniu"** wszelkiego rodzaju **losy państwowe** oraz **Galicyjskie obligacye indemnizacyjne,** które mogą być w tem biurze nabyte na małe spłaty miesięczne, przytem jest jeszcze ta korzyść, że nabywający je, przez cały czas wypłat miesięcznych **gra bezpłatnie na 20 różnych losów państwowych,** które w ciągu roku stanowią **50 losowań,** zkąd wielkie prawdopodobieństwo wygranéj. Szczegółowe wyjaśnienia można każdego czasu otrzymać w biurze.

Dr. Apolinary Nowicki
właściciel koncesyonowanego Biura Zleceń w Krakowie przy ul. Dominikańskiéj
(1415-3-12) pod L. 490.

---

z roku 1876

Jan Janiga
Rynek, Krzysztofory
poleca swój wielki wybór Wód Mineralnych krajowych i zagranicznych.
Tegoroczne po cenie zniżonej. (1311-5-6)

wody mineralne — po cenie zniżonej

z roku 1876

Dworek

ćwierć mili od Krakowa, w bardzo pięknem i zdrowem położeniu, obejmujący 5 morgów gruntu, z odpowiednim inwentarzykiem i zasiewami, **jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u p. *Michała Szabo,* przy rogu ulicy Wolskiéj pod Nr. 72/3, III. (1216-5-5)

Wieś Zborówek

mila od Wieliczki przy gościńcu położona, osobne ciało tabularne, gleby pszennéj 153, łąk i pastwisk 10 morgów obejmująca, z nowo murowanym dworem i stajniami oraz budynkami gospodarczemi i inwentarzami, jakoteż z zasiewami, jest z wolnéj ręki bez pośrednictwa **do sprzedania.** — Wiadomość u właściciela na miejscu lub listownie poczta **Gdów.** (1395-4-4)

Kamienica 2-piętrowa

przy rogu ulicy Różannéj i Ś. Rocha pod L. 420, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 438 w sklepie. (1416 3-3)

PROPINACYA

w Gładyszowie, gdzie przerzyna gościniec od Gorlic do Węgier, z wyszynkiem w czterech karczmach dworskich i w Zdyni, gdzie liczne jarmarki na bydło się odbywają, z traczem nowo wyrestaurować się mającym, do którego parę morgów lasu pięknego się daje — tudzież **propinacya** w **Męcinie,** gdzie liczne są kopalnie ropy, w czterech gminach wykonywana, są z wolnej ręki do 1 lipca 1876 r. **do wydzierżawienia.** — Bliższa wiadomość w administracyi dóbr Kobylanka poczta Gorlice.
(1397-3-3)

Zakład fotograficzny
E. Trzemeskiego
we LWOWIE
jest z całem urządzeniem i maszynami **do sprzedania.**
Niefachowym udzieli się w razie potrzeby należytéj nauki.
Bliższe porozumienia z właścicielem zakładu E. Trzemeskim.
(1342-3-3)

W WIEDNIU
Ringstrasse, Schottenring Nr. 3
Hôtel de France
Pokoje począwszy od 80 c. wyżéj, tanie pokoje na miesiące. — Dla rodzin pensyonat i zniżenie ceny.
(1083-12-50)

Bardzo ważne dla przedsiębiorców, budowniczych i właścicieli domów.

Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszém Szanowną Publiczność, że obok naszego sklepu obficie zaopatrzonego w różne materyały żelazne, utrzymujemy także ustawiczny zapas blachy cynkowéj, starych szyn kolejowych po cenie bardzo taniej i różne gatunki materyałów. Niemniej przyjmujemy i wykonywamy w najkrótszym czasie po cenie bardzo przystępnéj wszelkie zamówienia na odlewy do budowy należące, trawersy kute i. t. p., i prosimy o udzielanie takowych zleceń.

J. Freylich & Karmel,
(1221 3-3) *w Krakowie na Kazimierzu.*

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.